

Gazeta Bydgoska

KURJER BYDGOSKI

Adres Redakcji i Administracji:
Bydgoszcz, Marszałka Focha 32.Wydawca:
Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, Oddział Bydgoszcz.Telefony Redakcji: 304 i 1044.
Telefon Administracji: 352.

Nr. 257.

Bydgoszcz, czwartek, dnia 6 listopada 1930 r.

Rok IX.

4 Lista Narodowa

staje do wyborów,
aby wywalczyły

KOBIECIE

ochronę rodziny i małżeństwa.

4

Napad uzbrojonej bojówki na zebranie Stronnictwa Narodowego w Warszawie.

Kilkanaście osób rannych, w tem kilka ciężiej. Zdemolowanie lokalów administracji „ABC”, „Zorzy”, „Myśli Narodowej” i Stronnictwa Narodowego. Bierność policji.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem bojówka usiłowała się wdrzeć na zebranie Stronnictwa Narodowego w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a gdy tego nie zdołała dokonać, wówczas strzelała do okien. Po wiecu zaś bojówkarze napastowali wychodzących. Kilkanaście osób odniosło rany, pomiędzy nimi dwaj studenci i robotnik Baran. Tych ostatnich odwieziono do szpitala.

Następnie bojówka starała się bezskutecznie wdrzeć do „Gazety Warszawskiej” i wybiła szybę w kantorze. Z kolei wdaria się do wnętrza administracji „A. B. C.” i je zdemolowała. Następnie włamała się do sekretariatu Stronnictwa Narodowego przy Alejach Jerozolimskich, zdemolowała meble oraz wyrzuciła oknem paki z drukami, ulotkami i numerkami. Zniszczono również admin. „Zorzy” i „Myśli Narodowej”. Druki załadowano na dwie taksówki, które odjechały w niewiadomym kierunku.

Napastników było około 150. Wszyscy uzbrojeni w duże laski.

Warszawa, 5. 11. 30. (Tel. wł.) W wyniku napadu bojówki na zgromadzenie Stronnictwa Narodowego w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i starcia w westybulu i na ulicy jest 7 osób rannych, w tem 5 studentów. Ciężiej ranny jest niejaki Władysław Baran, lat około 35, który otrzymał ranę postrzałową w głowę. Po przewiezieniu go do szpitala stan jego się pogorszył i jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Ciężko ranny w głowę jest również student Jerzy Kartagiński, liczący lat 20. Umieszczono go również w szpitalu św. Rocha. Pozatem kilkanaście osób lżej pokaleczonych, które nie zgłosiły się o pomoc lekarską.

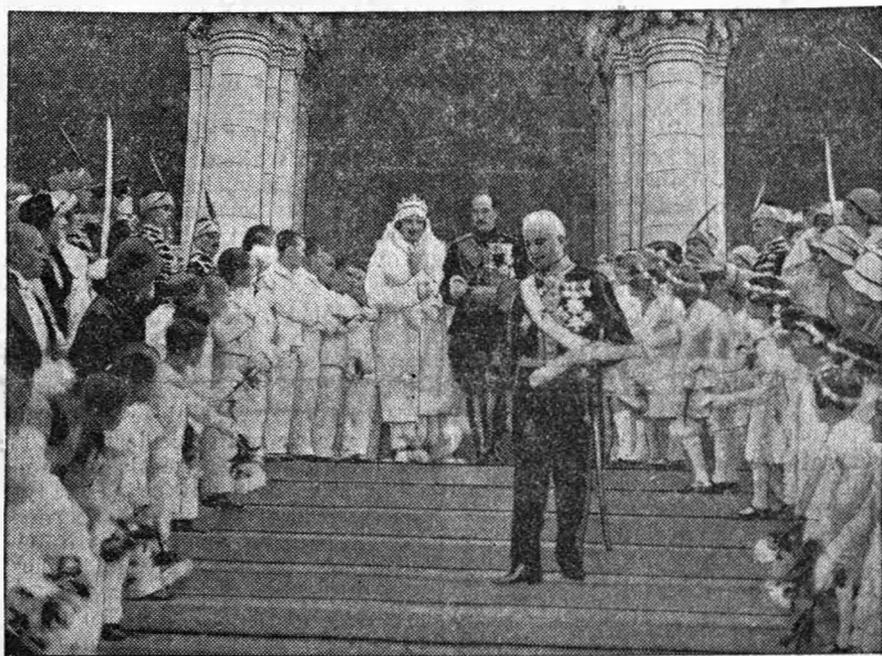
Podczas wyrzucenia druków z lokalu Stronnictwa Narodowego, mieszczącego się przy Al. Jerozolimskich 17, jedna z pak przyniosła uczestnika napadu, którego towarzysze natychmiast porwali i odwieźli gdzieś taksówką.

Jak stwierdzają dzisiejsze pisma poranne, policja we wszystkich tych wypadkach zachowała się biernie. „Gazeta Warszawska” donosi, że prezes zarządu stołecznej organizacji Stronnictwa Narodowego, p. Borzęcki, zawiadomił wczoraj po poł. komendę policji, że posiada wiadomości o planowanym napadzie na zgromadzenie i na redakcję „Gazety Warszawskiej”. Nie odniosło to jednak żadnego skutku.

Zarząd domu, w którym mieści się redakcja „Gazety Warszawskiej” zwrócił się do Komisarjatu o ochronę, otrzymał jednak odpowiedź, że na to policja niema ludzi. Na pół godziny przed napadem Zarząd domu zwrócił się ponownie do komisarjatu i otrzymał obietnicę ochrony, jednakowoż policjantów nie przysłano.

O godz. 11,30 w nocy do zdemolowanego kantoru „ABC” przybył komisarz policji i przeprowadził śledztwo, które trwało do godz. 2-giej w nocy. Przesłuchano dozorców domu oraz kilku pracowników administracji „Gazety Warszawskiej”. Świadko-

wie zeznali, że kiedy w lokalu „ABC” grasowała banda, policjanci stali na podwórzu i przed bramą i nie interwenjowali.



Po drugim ślubie królewskim.

Król Borys bułgarski wraz z małżonką po ślubie katolickim w Assyżu wzięli drugi ślub w obrządku prawosławnym. Widzimy powyżej młodą parę królewską, opuszczającą katedrę prawosławną w Sofji, stolicy Bułgarii. Królowa Joanna jest pierwszą królową Bułgarii, noszącą koronę królewską na głowie. Bułgaria jest królestwem od 1908 roku.

Nowy projekt ustaw antypolskich w Niemczech.

Niemcy dążą do zupełnego wytopienia ludności polskiej na swem terytorjum państwowem.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Niemiecko - narodowa prasa w Berlinie ogłasza tekst projektu ustawy antypolskiej, wniesionej do parlamentu przez niemieckie stronnictwo narodowe.

Ustawa ma zapobiegać „rozszerzeniu się” polskiej mniejszości narodowej w Niemczech. To „rozszerzenie się” ma być ograniczone przez nałożenie na ludność polską praw wyjątkowych.

Projekt ustawy przewiduje, że obywatele niemieccy, którzy posyłają dzieci do polskiej szkoły mniejszościowej, będą pozbawieni prawa nabywania

gruntów. Dalej projekt ustawy przewiduje ostre zarządzenia przeciwko rolnikom niemieckim, zatrudniającym polskich robotników emigrantów. Rolnicy ci, zamieszkali na terenie niemieckich ziem wschodnich, pozbawieni będą możliwości korzystania z funduszu zapomogowego „Osthilfe”. Taka sama kara przewidywana jest w projekcie ustawy dla tych rolników niemieckich, którzy pozwalają robotnikom swym, obywatelom niemieckim narodowości polskiej posyłać swe dzieci do szkoły polskiej.

Nowa zbrodnia sabotażystów ukraińskich.

Lwów, 4. 11. (PAT.) Prasa donosi, że ubiegłej nocy po dłuższej przerwie na terenie powiatu sokalskiego dokonano nowego aktu sabotażu na folwarku w Wołicy Zamurowej podpalono 6 stert ze zbożem, z których 3 spłonęło. Szkody wynoszą około 14.000 zł. Po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano pięciu członków ukraińskiej organizacji wojskowej. W czasie rewizji znaleziono u nich karabin z nabojami. Wszyscy aresztowani przyznali się do podpalenia stert.

Bestjałskie morderstwo.

Wilno, 4. 11. (PAT.). We wsi Kamionka dokonano onegdaj bestjałskiego morderstwa na przechodzącym drogą mieszkańcu tej wsi Nagórnym, na którego napadło kilku osobników, zadając mu 25 ran nożem. Ustalono, iż morderstwa dokonali brat zamordowanego Teodor oraz bracia Stefan i Piotr Okuliczcy i Bożyszko oraz Mazuk. Powodem zabójstwa były sprawy wjazdowe.

Nowe prowokacyjne wystąpienie Treviranusa.

Antypolska manifestacja w Hanowerze.

Berlin, 4. 11. (PAT.) W Hanowerze odbyła się staraniem zarządu miasta wielka manifestacja na rzecz pogranicznych prowincji wschodnich Rzeszy.

W czasie zebrania, urządzonego w gmachu opery miejskiej wygłosił prze-

mówienie minister Treviranus, który wskazał, że ośrodek prezydenta Rzeszy w sprawie pomocy dla prowincji wschodnich obudziło wielkie nadzieje, że jednakże krytyczna sytuacja finansowa i gospodarcza Niemiec ogranicza możliwości wykonania programu pomocy. Wykonanie wszelkiego rodzaju programu pomocy dla prowincji wsch. zależne jest od uzdrowienia finansów publicznych, przede wszystkim jednak od tego, czy zanulowane zostaną określone granice, co do których cały świat wie, że naród niemiecki nie zgodzi się na ich wieczne istnienie (!)

Przemówienie swoje zakończył Treviranus okrzykiem: „Ten kraj był niemieckim i pozostanie niemieckim!”

Urzednicy śląscy za tajnością wyborów.

Katowice, 4. 11. (tel. wł.) Na Śląsku utworzył się komitet wyborczy urzędników państwowych, wojewódzkich i komunalnych przy Kat. Bloku Ludowym, który wydał odezwę, nawołującą urzędników do tajnego głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu oraz do Sejmu śląskiego.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa, 5. 11. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Piłsudskiego posiedzenie rady gabinetowej.

Przedwyborczy odczyt min. Składkowskiego.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) W dn. 5 bm. min. spr. wewn. gen. Składkowski wyjeżdża do Lwowa, gdzie wygłosi odczyt na temat „Nastroje wyborcze”.

Skazanie zamachowców.

Wilno, 4. 11. (PAT.) W wileńskim sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko mieszkańcom wsi Malkowice braciom Michałowi i Pawłowi Szukalskim, którzy na żądanie G. P. U. mińskiego mieli dokonać zamachu na właściciela majątku Tomaszewskiego. Sąd okręgowy skazał zamachowców na bezterminowe więzienie.



B. dyktator Grecji Pangalos znowu urządził zamach stanu. Nie udał się on jednak. Pangalosa osadzono w więzieniu.

Aresztowanie 8-miu działaczy niemieckich w Wejherowie.

Bydgoszcz, 4. 11. (PAT.) W dniu wczorajszym popoł. aresztowano pod zarzutem działalności antypaństwowej 8 obywateli polskiej narodowości niemieckiej: Juliusza Brandtkego, kierownika niemieckiego biura wyborczego Ferdynanda Taubego, b. posła i czołowego kandydata listy niemieckiej w okręgu łczewskim Tatulińskiego, dyrektora szkoły niemieckiej Alfonsa Bartla oraz Rudolfa Schiemana, Gustawa Bambergera, Oskara Wendlera i Jana Sucheckiego.

Aresztowanie poprzedziły rewizje w mieszkaniach aresztowanych, gdzie znaleziono wiele materiału obciążającego Wejherowo, 4. 11. (Tel. wł.)

Z aresztowanych wczoraj tutaj 8 działaczy niemieckich zwolniony został Gustaw Bamberger, z pochodzenia Austriak, administrator dóbr hr. Kayserslinga. Pozostali będą odstawieni w dniu jutrzejszym do więzienia sądowego w Starogardzie.

Wśród uwieczonych znajdują się 2 czołowi kandydaci z listy niemieckiej, Ryszard Bradtke i znany renegat, b. poseł Antoni Tatuliński.

Bezpośrednią przyczyną aresztowania Niemców miało być tajne zebranie, które odbył w ubiegłą niedzielę w hotelu Szczepańskiego w Wejherowie.

Rewizje, przeprowadzone w mieszkaniach aresztowanych, miały dać

wiele kompromitującego materiału.

Wśród licznych Niemców, zamieszkujących Wejherowo, aresztowania wywołały zrozumięcia popłoch.

Rzemieślnicy!

Jeżeli położenie gospodarcze całego kraju jest bardzo ciężkie, to dola rzemiosła polskiego jest wprost straszna. Wystarczy przypomnieć, że urzędowe statystyki stwierdziły, iż 25 procent warsztatów rzemieślniczych zostało w państwie zamkniętych w ciągu dwóch lat, 50 procent czeladzi popadło w bezrobocie.

Rzemiosło dobijają podatki. Wprawdzie obniżono podatek od obrotu dla branży spożywczej do 1 procent; ale ogół rzemiosła, jak cierpiał i płacił, tak cierpi i płaci nadal. Gdy Sejm przygotował zmianę ustawy o podatku obrotowym, gdy ustawa ta miała być uchwalona, bo nawet najzacieklejsi socjaliści zrozumieli już, że nie można nakładać takich podatków, które niszczą warsztaty pracy, wtedy ze względów politycznych następowało zawsze zawieszenie obrad sejmowych.

Czy „sanacja” wnikała w to, że, nie dopuszczając do załamania tych najważniejszych dla życia gospodarczego spraw, przyczynia się do dalszej ruiny warsztatów rzemieślniczych? Czy stronnictwo rządowe zrobiło co, aby ulżyć doli rzemiosła? Mając władzę i możność, nie zrobiono nic.

Mało tego, gdy Sąd Najwyższy w 1928 roku wydał wyrok, orzekający, że rzemieślnicy, pracujący z jedną siłą pomocniczą, są wolni od nabywania świadectw przemysłowych, to ministerstwo skarbu mimo zwracania się doń w tej sprawie organizacji rzemieślniczych przez dwa lata kazało takim rzemieślnikom wykupywać świadectwa i dopiero, gdy sprawa weszła do Sejmu, wydało okólnik do urzędów skarbowych.

Tak opiekowano się rzemiosłem, tak dbano o nie. Słusznie, czy niesłusznie: płac i siedź cicho! A teraz ci sami ludzie zwracają się do nas, abyśmy im nadal ufali i oddali im swe głosy! Doprawdy, to chyba już szczyt śmiałości!

Rzemieślnik polski ma straszne konkurenta w państwie polskim. Warsztaty państwowe, wojskowe, więzienne, szkolne i t. p. nie opłacają żadnych podatków, robocizna je kosztuje przeważnie grosze, więc mogą one sprzedać towar bardzo tanio. A gdy rzemieślnicy wskazują na ten stan przedstawicielom władz, to słyszą wtedy radę, aby — wykupili te państwowe warsztaty....

A jak uwzględniano rzemieślników przy dostawach państwu w y c h, to każdy z nas wie aż nadto dobrze. Kosztem rzemiosła faworyzuje się fuzerkę.

W dziedzinie kredytu rzemieślniczego nie wiele da się powiedzieć, bo zbyt małe są sumy tego kredytu. W 1930 r. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na kredyty rzemieślnicze zaledwie 5.700.000 złotych dla całego państwa, co licząc, że w Polsce jest 300.000 warsztatów, czyni niespełna 20 złotych na warsztat. Rzemieślnikom, opłacającym rocznie około 50 milionów podatków, daje się kredyt 5 milionowy. Przyczem od rozdziału tego kredytu są wykluczone spółdzielnie kredytowe, a pożyczki idą tylko przez kasy komunalne, w których decyduje starosta. Otrzymuje więc pożyczki nie ogół, lecz ci, którzy stoją najbliżej czynników miarodajnych.

Kredyt dla rzemieślnika stał się fikcją, niedoścignionym marzeniem. Obiecują mu zawsze pożyczki, ale zwykle kończy się też tylko na obietnicach.

Tak się przedstawia dobrobyt rzemiosła w piątym roku „sanacji”.

To też przy nadchodzących wyborach nie możemy głosować na listę t. zw. Bezpartyjnego B'oku Współpracy z Rządem nr. 1. Musimy ją odrzucić.

Tak samo nie możemy iść z partjami lewicowymi i z socjalistami, którzy nasze młode państwo narazili na szereg eksperymentów, którzy obciążyli nasze warsztaty nadmiernymi świadczeniami socjalnymi, którzy chcą wszystko upaństwić i nas wyzuć z naszych warsztatów pracy. Dlatego odrzucimy także ich listę t. zw. Związku Obrony Praw i Wolności Ludu nr. 7.

Pozostała dla nas tylko jedna droga. Wskazuje nam ją miłość ojczyzny i troska o byt naszych własnych warsztatów pracy. Gdy nadejdzie chwila opowiedzenia się, komu ufa polski rzemieślnik, oddamy wszyscy głosy za tem ugrupowaniem, które broni ładu i prawa, które walczy o naszą wiarę świętą, które nie idzie w kompromisie z Żydami i socjalistami, lecz wysoko niesie wypisane na swym sztandarze ideały narodowe. Oddamy głos na ludzi czystych i rozumiejących potrzeby rzemiosła polskiego, pewni, że oni nas nie zawiodą, jak nas dotąd nie zawiedli.

Rzemieślnicze głosy przy wyborach do Sejmu i Senatu w dniach 16 i 23 listopada padną na listę narodową numer 4.

Na listach narodowych do Sejmu i Senatu znajdują się czołowi przedstawiciele rzemiosła polskiego: Fr. Górczak, prezes Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu; P. Lasota, wiceprezes tejże organizacji; dr. Stawski, działacz tejże organizacji; K. Rolewski, prezes Związku Towarzystw Rzemieślniczych w Toruniu; Fr. Maryński, prezes Związku Rzem. Chrześcijań w Warszawie; Wł. Dobrzyński, starszy Cechu Szewców Warszawskich; Jan Mencil, starszy Cechu Ślusarzy w Warszawie; b. poseł Jan Rudnicki, prezes Centralnego Tow. Rzemieślniczego w Warszawie; inż. Kwasięborski, redaktor „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej” w Warszawie; W. Radzikowski z Lublina i inni.

Jeśli więc chcecie mieć swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie, głosujcie na listę nr. 4.

Narodowy Komitet Wyborczy na województwo poznańskie Wydział Rzemieślniczy

Właściciele nieruchomości za czwórka.

W piątek, dnia 31 października b. r., odbyło się zebranie członków Towarzystwa Właścicieli Domów i gruntów w Bydgoszczy (Zduny 5) w sali Resursy Kupieckiej. Zebranie zajął przewodniczący ks. dziekan Jaworski. Bieżące

sprawy przedstawił p. Martini, a następnie p. Rauhudt odczytał z „Miesiąca Polskiego” wstępny artykuł na temat „Właściciele domów a wybory”, w którym wyjaśniono stanowisko zarządu głównego Związku Właścicieli Domów. Jasno z tego artykułu wynika, iż interesów prywatnej własności i słusznych postulatów właścicieli domów bronił tylko Klub Narodowy w Sejmie i Stronnictwo Narodowe w kraju. Dlatego właściciele domów powinni głosować za listą narodową nr. 4.

Referat na temat „Sytuacja gospodarcza a wybory” wygłosił redaktor naczelny „Gazety Bydgoskiej” pan Józef Petrycki. Wywody mówcy zebrani przyjęli huraganem oklasków, a ksiądz przewodniczący podziękował referentowi za piękne przemówienie.

W dyskusji zabrał głos p. Emil Jaworski ze Szwederowa, który zaznaczył, iż wszyscy właściciele nieruchomości powinni głosować za listą narodową nr. 4. Na tem zakończono zebranie, a obecni rozeszli się do domów wśród okrzyków na cześć listy nr. 4 i marsz. Trampczyńskiego. W zebraniu wzięło udział około 300 osób.

Aresztowanie zasłużonego powstańca Śląskiego.

Katowice, 4. 11. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem policja aresztowała w Katowicach komendanta koła Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy, byłego dowódcę batalionu trzeciego powstania śląskiego, znanego działacza narodowego, Ryszarda Grzesioka z Bielszowic.

Przyczyną aresztowania było rzekome obelżywe odezwanie się o członkach rządu.

Rozwiązanie rady miejskiej i magistratu w Będzinie.

Będzin, 4. 11. (PAT.) Reskryptem min. s. wewn. wojewoda kielecki rozwiązał dzień Radę Miejską m. Będzina, zwalniając również z urzędu członków magistratu Będzina.

Komisarzem rządowym magistratu Będzina mianowano inż. Reczkowskiego.

Samobójstwo w hotelu.

Lwów, 5. 11. (tel. wł.) Wczoraj w Hotelu Warszawskim popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru 43-letni Bogdan Janusz, b. państwowy konserwator, archiwariusz miejski i sekretarz Tow. Miłośników Lwowa. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Śmierć pod kołami pociągu.

Katowice, 4. 11. (PAT.) Dłz rano przed stacją Michałkowice rzucił się pod pociąg w zamiarze samobójczym robotnik Czernecki, któremu koła odcięły głowę.

Zamknięcie gimnazjum ukraińskiego.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Dn 3 bñ, w Drohobyczu zamknięto gimnazjum ukraińskie za prowadzenie działalności antypaństwowej przez jego uczniów.

Decyzję zamknięcia szkoły powzięło min. wyznań i ośw. publ.

Skutki gwałtownej burzy na morzu.

Londyn, 4. 11. (PAT.) Burza, która szalała onegdaj nad Anglią przeszła z całą gwałtownością, w szczególności nad Walją. W okolicy Bristolu zauważono szczytki rozbitego okrętu, w którym domyślają się resztek statku francuskiego żeglującego pod wodzą kapitana Marchenda. 5 ludzi załogi tego statku prawdopodobnie zginęło.

Mowa polityczna kanclerza Brüninga.

Berlin, 4. 11. (Tel. wł.) Dzisiejsze mowa Brüninga, wygłoszona w stylu Stresemanna do Rady Związkowej, przeznaczone jest na efekt zagranicą.

Kanclerz spodziewa się nadto uzyskać szybką aprobatę Rady Związkowej dla swej polityki i przez to skłonić socjal - demokratów oraz niemieckie stronnictwo ludowe do zajęcia przychylniejszego niż dotychczas stanowiska wobec rządu.

Alarm prasy niemieckiej.

Berlin, 4. 11. (Tel. wł.) Środowy „Berliner Tageblatt” zamieszcza depezę z Katowic, przewidującą niebezpieczeństwo krwawych rozruchów w związku z głębokim rozłamem politycznym wśród b. powstańców górnośląskich.

Środowa „Vossische Ztg.” w dłuższym telegramie z Warszawy opisuje rzekome gwałcenie wyborców niemieckich, podkreślając wpływ takiego postępowania na stosunki sąsiedzkie pomiędzy obu państwami.

Obiad pożegnalny na cześć p. Deweya.

Warszawa, 5. 11. (tel. wł.) W piątek, 7 b. m., minister skarbu wydał obiad pożegnalny na cześć opuszczającego Polskę doradcy finansowego pana Deweya. Podczas obiadu p. Matuszewski wygłosi dłuższe przemówienie.

Bilans Banku Polskiego za III. dekadę października.

Warszawa, 4. 11. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę października b. r. wykazuje zapas złota 561.981.000 zł. t. j. o 46.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie; pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia wzrosły o 25.211.000 zł. do 312.255.000 również i nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 1.914.000 zł. do 122.080.000 zł.; portfel wekslowy zwiększył się o 2.449.000 i wynosi 710.705.000; pożyczki zastawowe zwiększyły się o 998.000 do sumy 76.155.000; inne aktywa wzrosły o 19.769.000 i wynoszą 172.622.000; w pasywach pozycja natchemiasz płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 21.207.000 do sumy 208.187.000; obieg biletów bankowych wzrósł o 117.113.000 do 1.408.444.000; stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natchemiasz płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 34,81%, pokrycie kruszcem walut 54,15%, pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 39,9%. W obecnym wykazie znikły zupełnie dwie pozycje, które figurowały w wykazie poprzednim, mianowicie w pasywach pozycja rachunku skarbu państwa w kwocie 75.000.000 i w aktywach pozycja dług skarbu państwa w kwocie 25 milj. W związku z ukończeniem misji doradcy finansowego rządu kwota 75 milj. zł. przestała istnieć jako specjalny depozyt skarbu, ulokowany w Banku Polskim zgodnie z planem stabilizacyjnym. Część zwolnionego depozytu zużył skarż na zupełne spłacenie swego bezprocentowego długu w Banku Polski w kwocie 25.000.000 zł. wskutek czego odnośna pozycja znikła z wykazu aktywów Banku. Wobec uskutecznienia tej spłaty skarb państwa rozporządza obecnie w całości rezerwową kredytu bezprocentowego w Banku Polskim w kwocie 50 milj. zł. w myśl art. 53 statutu Banku.



**Ambasador Stanów Zjedn. w Belgii
Hugh Gibson**
otrzymał polecenie od prezydenta Hoovera, aby pośredniczył pomiędzy Francją i Włochami w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.

Wiceprezes B. B. i „Strzelca” pełnomocnikiem listy niemieckiej.

Niedawno podaliśmy za „Głosem Szamotuł” niewiarygodną wprost wiadomość, że do zarządów kół B. B. i Strzelca w powiecie szamotulskim wybierani są Niemcy.

Obecnie wiadomość ta nie tylko potwierdza się w całej pełni ale nadto dowiadujemy się o nowym fakcie, który rzuca wprost haniebne światło na stanowisko B. B. w sprawach narodowych. Oto zastępcą pełnomocnika listy niemieckiej w okręgu szamotulskim jest p. Otto Rau z Piotrkówek, który pełni równocześnie funkcje wiceprezesa B. B. W. R. i Strzelca w Piotrkówkach.

Oto jak wygląda w praktyce „front antyniemiecki” „sanacji”! Przytoczone wyżej fakty są tak niesłychane, że jaskrawością swą przewyższają jeszcze stanowisko „sanacji” przy wyborach uzupełniających w okręgu gnieźnieńskim, gdzie wskutek hasła bojkotu wyborów, proklamowanego przez B. B., umożliwiony został wybór Niemca.

Zaznaczyć należy, że na czele listy niemieckiej w okręgu szamotulskim, której pełnomocnikiem jest wyżej wspomniany wiceprezes B. B. W. R. i Strzelca, stoi osławiony hakatysta Naumann. byw landrat żniński.



Księgi Handlowe

jak:

Księgi główne
Konto - korent
Księgi kasowe
Żurnale Amerykańskie
8, 12, 16 i więcej kont
Luźne karty do konto - koren
Specjalne wyciągi kont
Rejestry

i wszelkie inne linjatury
oraz księgi

na specjalne zamówienia,
wykonuje szybko, czysto i starannie

Drukarnia Polska S. A.

Bydgoszcz

ulica Marszałka Focha 39.

Telefon. 352.

Sanacja a muzyka.

W pewnej kawiarni pianista gra wcale udatnie utwory Szopena i Liszta. Jakiś gość o sanacyjnej gębie podchodzi do niego i klepie go po ramieniu:
— Panie artysta, te ćwiczenia niech pan sobie gra w domu. Tu się grywa artystyczne kawałki: zagraj pan np. „Pierwszą Brygardę”.



Znowu trzęsienie ziemi we Włoszech.

Włochy są krajem często nawiedzanym przez trzęsienia ziemi. W ostatnich numerach „Gazety” daliśmy wiadomości o nowym gwałtownym wstrząsie podziemnym we Włoszech środkowych w prowincjach Ancona, Pesaro i Macerato. Najbardziej ucierpiało miasto Ancona, w którym niema jednego domu, któryby nie ucierpiał. Przeszło 100 zabitych i 200 rannych naliczono dotychczas. Powyżej widok na port Ancona. Miasto to, położone nad Adriatykiem, liczy 68.000 mieszkańców. Należało ono od 1832—38 do Francji, zaś w latach 1848—59 do Austrii.

Zbrodnicza statystyka.

Niebezpieczny wzrost podpażeń. Jak zabezpieczają się ubezpieczalnie?

Toruń, 5. 11. (Tel. wł.)

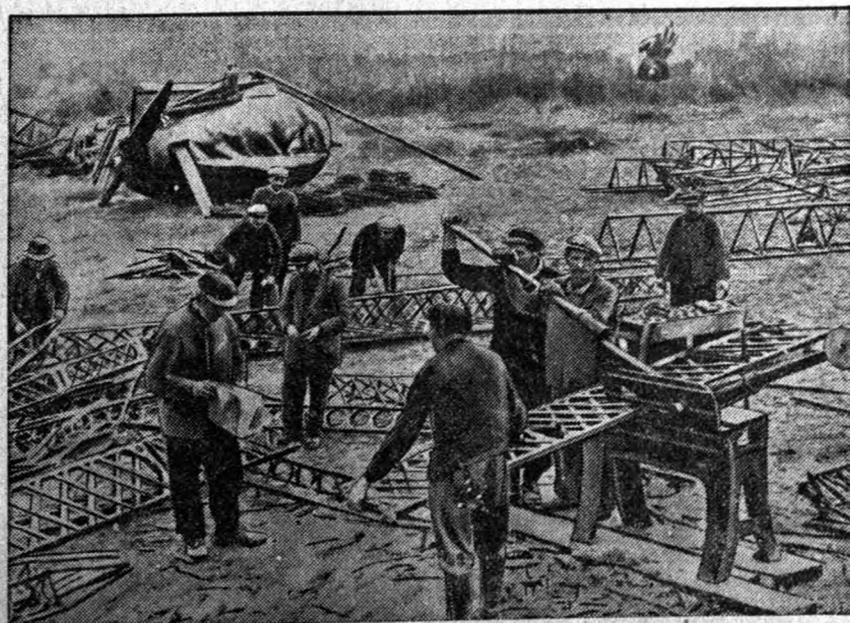
Plaga pożarów na Pomorzu wyrządziła w ostatnich latach kolosalne szkody; podniosła się przedewszystkiem cyfra samowolnych podpażeń. Według danych statystycznych Pom. Stow. Ubezpieczeń wypłaconę w r. 1927 tytułem premij ubezpieczeniowych

600.000 zł (podpażeń było 101). W następnym już roku wypłacono 2.800.000 zł (podpażeń 111), a w roku ubiegłym — 3.400.000 zł (podpażeń 133). W bieżącym roku wypłacono już 3.400.000 zł; podpażeń zanotowano dotychczas 141.

Powyższe dane statystyczne wykazują, że cyfra zbrodniczych podpażeń



Pierwsze zdjęcie oryginalne z obszaru we Włoszech, nawiedzonego trzęsieniem ziemi.



Po katastrofie sterowca angielskiego „R. 101”.

Ostatnie prace nad uprzątnięciem szkieletu ongiś, potężnego olbrzyma napowietrznego.



systematycznie wzrasta z roku na rok, Towarzystwa ubezpieczeniowe, aby się uchronić przed stratami, zabrały się energicznie do zwalczania zła. Pom. Stow. Ubezpiec. np. zorganizowało własną służbę wywiadowczą, która wydała już dobre wyniki. Premje na odbudowanie wypłaca się obecnie tylko w miarę postępowania robót budowlanych, ponieważ w licznych wypadkach stwierdzono, że pogorzeli nie odbudowują się. Wobec rosnącej plagi pożarów organy śledcze stosują w wypadkach podejrzanym metody ostrzejsze, a nieobecność właściciela nieruchomości w chwili pożaru przesłania być już uniewinniającym argumentem. Jednostki, które uciekają się do zbrodniczych podpażeń, ażeby się gospodarczo ratować, winny pamiętać i o tem, że wierzyciele obkładają nieraz premje ubezpieczeniowe aresztem, zanim przystępuje się do wypłacania. Samowolne podpażenie może więc tembardziej pogorszyć ich położenie gospodarcze.

W pogoni za zaginionym niemowlęciem.

Działo się w Londynie przed kilku tygodniami. Pewna kobieta weszła do sklepu starzyzny w jednej z najruchliwszych dzielnic miasta. Spędziła w sklepie niewiele czasu, poczem wyszła. Ale za chwilę wróciła śmiertelnie blada z krzykiem, że porwano jej niemowlę. Opowiedziała w najwiękzym zdenerwowaniu, że zostawiła wózek z trzytygodniowym dzieckiem opodal sklepu, a kiedy wróciła ze sklepu ujrziała pusty wózek. Dziecko zostało skradzione. Szukał go napróżno właściciel sklepu i tłum ludzi, który w jednej chwili, okrzykiem, okrzykiem, że dziecko nie było. Stał tylko pusty wózek. Po południu udała się stroskana matka na policję, gdzie ze łzami w oczach opowiedziała o ciężkiej stracie synka i błagała, aby go szukano za wszelką cenę. Dziennikarze dowiedzieli się adresu okradzionego małżeństwa i niepokoił je reporterską ciekawością. Ojciec dziecka jest tragarzem na londyńskim dworcu. Policja przeszukała raz jeszcze miejsce kradzieży. Prowadziła poszukiwania całe dwa tygodnie. Telefon i telegraf były w ciągłym ruchu. Tajna policja robiła dochodzenia, przeszukała nawet okolice Londynu i wszystko napróżno. Dziecko jak nie było, tak nie było.

Po czterech dniach stawiała się w komisariacie pewna kobieta, która oświadczyła, że może w tej sprawie dać wytłumaczenie. Otóż przyznała, że dziecko, o które było tyle gwałtu, to jej własne, a nie żony tragarza. Powiła je przed kilku tygodniami w zakładzie w Londynie. Jest to dziecko nieślubne. A ponieważ rozgłosiła, że chce się go pozbyć, przyszła do niej żona tragarza i zabrała na własne. Po pewnym czasie żal jej się zrobiło synka. Ządała więc zwrotu dziecka i dostała je.

Rozprawa sądowa stwierdziła jak następuje: Żona tragarza oświadczyła pewnego poranku, kiedy mąż wrócił z kolei, że w nocy powiła syna, z czego mąż szalenie był uradowany. Po tygodniu poszła żona do urzędu stanu cywilnego, i zgłosiła, urodzenie syna, dając mu na imię Karol. Pod nazwiskiem tragarza zapisano go do ksiąg. Po kilku tygodniach zażądała matka swego syna, co wprowadziło w ogromny kłopot przybraną matkę, która przeciw młówiła w męża, że to ich własne dziecko. Dla utrzymania pozorów wywołała ową awanturę z wykradzeniem dziecka. Kobieta skazała sąd na trzy miesiące więzienia za fałszywe zeznania i oszustwo. Sędzia nie mógł się dość nadziwić nad naiwnym małżonkiem, któremu tak bez wszystkiego umówiono dziecko. Widocznie i tacy ludzie chodzą jeszcze po świecie.

Zawsze ten sam.

Podczas napadu na pociąg atakuje jeden z bandytów Pinkasa Minczelesa z Rawy i trzymając przed nim rewolwer woła:

— Pieniądze, albo życie!

— Panie rabuś! — mówi Minczeles — pieniędzy to ja nie mam, a jak pan chce koniecznie życie, to ma pan tu życie cesarowej Zyty w 2 tomach, raptem 2 złote, może być nawet na raty! Zrobione?

Art. 7 Rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 12 września 1930 r. głosi:

Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu, ulega karze aresztu do roku, lub grzywny do 5000 złotych. Dotyczy to między innymi tych, którzy nawołują do jawnego głosowania

Ku czci poległych Dowborczyków.

W dniu 1 listopada odbyło się w Warszawie poświęcenie pomnika ku czci poległych Dowborczyków, na którym gen. Dowbór-Muśnicki wygłosił przemówienie; w którym w następujący sposób omówił rolę I. Polskiego Korpusu:

Revolucja rosyjska wysunęła kilka hasel, z których hasło o samostanowieniu narodów znalazło pełny oddźwięk w polskich sercach i umysłach. Wszak samostanowienie znaczy tyle, co niepodległość. Ale, jak uczy historia, niepodległość, nie oparta o siłę zbrojną, jest himerą. Dlatego też wojskowi Polacy z szeregow armii rosyjskiej, by zabezpieczyć odrodzenie Polski, postanowili przesiąść się we własnych oddziałach. Miały one być początkiem przyszłego wojska polskiego, by narazie walczyć przeciw Niemcom łącznie z państwami ententy.

Jeszcze przed rewolucją rząd rosyjski carski pod presją niepomysłnych wypadków zgodził się na sformowanie jednego polskiego korpusu, t. j. wedle ówczesnych pojęć, jednostki strategicznie zupełnie niezależnej. Tworzenie tego korpusu już jako zawiązku przyszłej armii polskiej stało się faktem dopiero po wybuchu rewolucji. Skupiający się w jego szeregach wojskowi chcieli widzieć Polskę wolną, więc sil-

ne. Niestety wspomniane hasło było wysunięte przez sprawców rewolucji: nieszczęrze, może nieopatrznie. Nikt w Rosji hasła tego stosować w całej pełni nie zamierzał. Politycy wszystkich odłamów byli tam zgodni co do tego, że Polska samodzielna istnieć nie powinna. Z takim postawieniem zagadnienia polskiego solidaryzowały się wszystkie narazie poważnione, państwa zaborcze.

Niektórzy polscy politycy głosili, że tworzenie wojska polskiego w Rosji jest zbędne, ponieważ takowe formuje się już pod okupacją niemiecką. Zaś władze rosyjskie były zdania, że wyeliminowanie Polaków z szeregów osłabi armię rosyjską. Nieco później bolszewizujący socjaliści twierdzili, że po wojnie, która rzeczywistość miała się ku końcowi, nastąpi zbratanie narodów, więc wszelka nowa siła zbrojna jest niepotrzebna.

Byłoby najwinnem wierzyć w szcze-

rość tych wszystkich oświadczeń. Tymaczyliśmy, że o celowości rozbrojenia może tylko decydować naród polski na wolnej ziemi polskiej, a nie my żołnierze. Oświadczyliśmy, że woli narodu ulegliśmy bez zastrzeżeń, ale trzeba, żeby naród nasz poczuł się wolnym. Swarancje tej wolności, my wojskowi, dawaliśmy.

Nie kolidowało to oświadczenie z zamysłami kierowników rewolucji, dlatego też przeszkadzano w tworzeniu naszych oddziałów. A im więcej rewolucja przechylała się na lewo, tem większe stawiano nam trudności.

Stąd powstał między kierownictwem I. Polskiego Korpusu a władzami bolszewickimi konflikt. Wódz naczelny ex officio chorąży Krylenko zażądał naszego udziału w tłumieniu antybolszewickiego ruchu kozaków: Nie byliśmy żandarmami, w służbie Rosji — odmówiliśmy. Wtedy ogłoszono nas wojskiem kontrrewolucyjnym, mimo że stale głosiliśmy, że rewolucja jest sprawą Rosjan, a my jedynie podtrzymujemy, wysunięte przez nią, a dotyczące nas, postulaty. Trochę później odmówiono nam żywności, chcąc pchnąć nas do gwałtów nad ludność; wreszcie wyjęto nas z pod prawa.

Wszystko to znosiliśmy z pogardliwym milczeniem. Niebawem jednak zaczęto mordować zupełnie otwarcie

poszczególnych żołnierzy, polską ludność, a nawet napadać zdradziecko całe oddziały. Wspomnę u stóp pomnika niektórych zamordowanych, mianowicie — sędziwego księcia Sanguszkę, księdza Mirskiego, pułkownika Dunina Słepsca, nieskazitelnego pułkownika Maciejewskiego, podpułkownika Zelenkiego, porucznika Śliżnia, doktora Mrocza, wolontarjuszy Pawlikowskiego i Wańkowicza, a z oddziałów — V. pułk Strzelców i I. pułk ułanów Krechowickich. Długi szereg morderstw zakończył się tragiczną śmiercią pułkownika Bolesława Mościckiego.

Cierpliwość moja wyczerpała się. Nie widząc z nikąd pomocy, a nawet moralnego poparcia, musiałem się usamodzielnąć. Korpus stanął do walki w obronie wysuniętego, a przyjętego bez zastrzeżeń hasła o samostanowieniu, które odpowiadało stałym dążeniom naszym do odzyskania niepodległości.

Była nas, niestety, tylko garstka, a mogła być potęgą. Wtedy bezwzględnie wypadki potoczyłyby się inaczej. W śmiertelnych zmaganiach wielu towarzyszy naszych i braci zginęło, jednak zwyciężyliśmy zamaskowanych gnębieli polskości.

Krwawa walka o osobnioną i odciętej od świata całego garstkę Polaków nie mogła się przeciągać. Na wyraźną wskazówkę z kraju zdemobilizowaliśmy się. Nie ziszcilo się nasze dąże-

nie, jak zresztą i innych formacji — wkroczeniu z bronią w rękę do Polski by ogłosić jej wolność. Posłuszni żołnierze ulegliśmy wymogom chwili w przekonaniu, że niebawem nastąpi dzień ostatecznego odwetu i że to, co się robi, wyjdzie na dobro Polski.

Rzeczywiście I. Polski Korpus rolę swoją dziejową spełnił. Złożone w ofierze życie setek żołnierzy nie poszło na marne. Wróg na wschodzie otrzymał krwawą naukę. Rodacy zostali ostatecznie uświadomieni o istotnych zamiarach względem Polski tak bolszewików, jak i Niemców. Gdy wybiła godzina wyzwolenia, żołnierze nasi pierwsi zaczęli rozbrajać zastępy odwiecznego wroga; niebawem stanęli do walki w bratnich szeregach na wschodzie, a na zachodzie dali kadry słynnej armii wielkopolskiej.

Wśród bojowników o polską sprawę w czasie wojny światowej nie byliśmy jedni. Ale biegle wypadków staliśmy się pierwszymi, od nikogo nie zależnymi, polskimi żołnierzami, związanymi tylko myślą o wskrzeszeniu Polski niepodległej, zjednoczonej.

Dzisiejsze jest skutkiem wczorajszego. Polska niedawno obchodziła 10-lecie Cudu nad Wisłą. Możemy od stóp tego pomnika z dumą oświadczyć, że zwycięstwo w roku 1920 pod Warszawą ma swój początek w walkach I. Polskiego Korpusu nad Berezyną i Dnieprem.

Pomnik ten, powstały w krótkim czasie z dobrowolnych składek całej Polski, — pierwszy pomnik w Warszawie ku czci żołnierzy-tulaczy, jest dowodem, że rodacy ocenili ich wysiłek, ocenili szlachetność i bezinteresowność ich pobudek, oraz gorącą miłość do Polski.

Jedną z największych przyjemności żyć niewątpliwie są podróże.

Nie wszyscy jednak możemy sobie na nie pozwolić, gdyż nie wszyscy mamy dość wolnego czasu i odstrasza nas niewygody związane z podróżą, jak noce nieprześpane lub wielogodzinne trzęsienie się w wagonie kolejowym czy samochodzie. Posługując się samolotem, unikniemy ujemnych cech podróży,

bo przybędziemy na miejsce z szybkością telegramu, a podróż przez przestworza, wolne od kurzu i sadzy nie tylko nas nie męczy, ale przeciwnie da nam prawdziwą satysfakcję

Zakupem obcego towaru Zaprzędajesz Ojczyznę — Stajesz się Jej zdrajca!

Kupuj zawsze tylko towar krajowy!

Związek Obrony
Przemysłu Polskiego.



POZNAŃ
ulica Rzeczypospolitej 4

Hubert S. Banner.

CZERWONA KOBRA.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

31) (Przedruk wzbroniony).

(Ciąg dalszy.)

— Właściwie tyle, co nic — odparł szeptem — ale może się i to na coś przyda. Kilka dni temu mój agent widział jakiegoś Jawajczyka, wchodzącego do pewnego domu, o którym wiedział, że jest składnicą ich bibuły. Otóż Jawajczyk ten wszedł do domu z dużą pałką, a wyszedł z próżnymi rękoma. Mój agent poszedł za nim krok w krok i był świadkiem, jak się spotkał z drugim człowiekiem, którego zdał raport. Było bardzo ciemno i rysy twarzy tego drugiego człowieka były zupełnie niewidoczne. Wiadomo tylko, że był bardzo wysoki i chudy, z lekka przygarbiony, wygolony, w okularach i że utykał trochę na lewą nogę. Naturalnie kazalem przeskakać okolicę, ale bez skutku. Mówią, że Czerwona Kobra nigdy nie zjawia się dwa razy w jednym miejscu.

Piotr podzielił się niezwłocznie zasłyszana wiadomością z Van den Lachem, który zanotował starannie szczegółowo powierzchowność domniemanej Czerwonej Kobry.

— Roześlemy zaraz ten rysopis policji tajnej. Chociaż zdaje mi się, że znalezienie tego człowieka będzie o tyle utrudnione, że prawdopodobnie nie wychodzi nigdy na światło dzienne i mieszka w jakimś chińskim domu. Powiem ci szczerze, że wiedzieliśmy już o tej Czerwonej Kobrze, ale wszelkie nasze wysiłki wytopienia spełzły na niczem. Może wy nam teraz pomożecie.

I Holender wybuchnął hałaśliwym śmiechem.

— A teraz powiedz mi — ciągnął, nalewając sobie szklanek piwa — powiedz mi, jakimi drogami działa wasza organizacja.

— Nasza organizacja — objaśnił Piotr — posługuje się przywódcami religijnymi.

— Goed — pochwalił Van den Lach. — Świetna myśl. I my próbowaliśmy już trochę z tej beczki

Znasz stowarzyszenie religijne Mohamadyah?

— Słyszałem o niem.

— Ja, naturalnie, wszyscy o niem słyszeli. Otóż Mohamadyah jest w porozumieniu z rządem. Powiedz mi jeszcze, jak się przedstawia swoja organizacja?

— Jeszcze nie gotowa — oznajmił Piotr — ale to się prędko zrobi. Mam dwie myśli. Po pierwsze wciągnę do organizacji wszystkich kupców, mających stosunki z moją firmą, a po drugie — no, tego byś się nie domyślił.

— Opowiedz mi wpiersw o kupcach.

— O kupcach, dobrze. Nie będąc handlowcem, nie zdajesz sobie pewnie sprawy, jaki ci ludzie mogą mieć wpływ na ogólny bieg spraw... jeżeli tylko zechcą. Weźmy takich braci Ticków. Śmieszne to figury, bo śmieszne, ale są oni w kontakcie przynajmniej z tysiącem drobnych kupców jawańskich i chińskich z Jawy Środkowej. Mamy na naszej liście kilku takich chińskich potentatów, tyleż grubych ryb — Arabów i pewną ilość bogatych kupców jawańskich. Dalej około setki mniejszych rybek, z których każda liczy przeciętnie trzysetu klientów. Z tego wynika, że jeżeli uda mi się zwerbować dla sprawy wszystkich moich kupców, zyskamy bezpośredni wpływ na jakieś dwadzieścia tysięcy ludzi.

— Na trzydzieści milionów — zauważył sucho Holender.

— Tak, ale jeżeli te dwadzieścia tysięcy zamienimy w czynne narzędzia propagandy! — argumentował Piotr. — Możliwości są poprostu nieograniczone. Niech tylko ci ludzie wbiją sobie w głowy, że komunizm położylby koniec handlowi... Może znasz czterowiersz:

Wielkie pchły mają małe pchły,
Zrące je z apetytem.

Małe pchły mają mniejsze pchły
I min ad infinitum.

— Naturalnie Shakespeare — rzekł z ciężką ironją Van den Lach.

— Naturalnie! A teraz co się tyczy mojego drugiego planu... — ciągnął dalej Piotr. Prawde mówiąc, ten drugi plan wydał mi się lepiej po-
myślany, niż pierwszy. Czuję w głębi duszy, że no-

ślugiwanie się wpływami firmy, w której pracowałem dla celów ubocznych nie było zupełnie uczciwą rzeczą i wyobrażał sobie, coby powiedzieli zwierzchnicy gdyby ich doszły słuchy o politycznej działalności „panicza”. Ale... ostatecznie bolszewizm zagraża nie tylko światu, lecz i Lattingowi & Bowkerowi...

Zatem drugi plan był najzupełniej lojalny.

— Powiedziałeś mi kiedy, Van den Lach — rzekł — że w pokazach wayangów odzwierciedla się dusza Jawy.

— Bo tak jest — potwierdził Holender.

— Wiem... Otóż postaram się trafić do dusz Jawajczyków przez pośrednictwo wayangów. We drowni pokazywacze wayangów są naogół ludźmi dawnego pokroju, wrogo usposobionymi dla „nowinek”. Nie wiem jeszcze dokładnie, w jaki sposób przeprowadzę tę propagandę, ale jestem pewny, że mi się to uda.

Van den Lach popatrzył na towarzysza z otwartymi ustami i ryknął śmiechem, od którego podskoczyły szklanki na stole.

— Naprawdę, masz głowę niż od parady!

Zaranow przyjął plan Piotra również entuzjastycznie, choć nie tak hałaśliwie.

— Niebo zeszło cię na naszą ścieżkę, drogi chłopcze — rzekł ze swoim dobrym uśmiechem. — Jeżeli twój plan się uda, moja praca stanie się prostą i łatwą... Niech cię Bóg błogosławi...

Piotr pośpieszył do szpitala. Entuzjazm Olgi nie miał granic. Nagle twarz jej okryła się chmurą.

— Ach, Pet, żebyś ty wiedział, co ja się naciępię z powodu tej kruczaty wuja — rzekła zniżonym głosem. — Od dłuższego czasu spodziewam się katastrofy z dnia na dzień. Teraz jeszcze przybyła mi troska o ciebie. Ci strasni ludzie przed niczem się nie cofną. Przyrzeknij mi, że będziesz na siebie uważał.

— Jak dotąd, żadnemu z nas nie spadł włos z głowy — odpowiedział ze śmiechem Piotr.

— Gdyby się coś takiego stało, nie chciałabym bliżej żyć — rzekła cicho dziewczyna...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gandhi i... fryzjer

Symboliczny marsz Gandhiego poprzez wioski do morza wywołał olbrzymie poruszenie całej ludności, które znajduje swój wyraz nieraz w bardzo wzruszających drobnych epizodach. Jak wiadomo, głównym punktem propagandy Gandhiego jest ogłoszenie bojkotu na wszystkie towary angielskie. „Kahdi”, ręcznie wytwarzane sukno w Indjach, urosło niemal do rozmiarów symbolu uczuć narodowych. By domość bojkotowi, ogłosiły pralnie, że nie będą prały brudnej bielizny z angielskiego płótna. Związki krawieckie uchwałyły nie przyjmować zamówień na ubrania z angielskiego sukna, biedni robotnicy uroczyście zobowiązali się nie wyładowywać z angielskich okrętów towarów, pochodzących z Anglii.

Ostatnio ogłasza hinduska prasa nacjonalistyczna następującą historijkę: W pewnej wiosce rzetelnie zarabiał na swe życie fryzjer, który jest gorącym wyznawcą Gandhiego. Gdy pewnego dnia pracował nad głową jednego ze swych najlepszych gości, by jej nadać kształt lysej czeski, zauważył nagle, że jego gość ma na sobie wprawdzie koszulę z „kandii”, ale że jego marynarka sporządzona jest z najcenniejszego angielskiego materiału. Ogolił więc głowę swego gościa tylko do połowy i oświadczył, że nie może swej pracy dokończyć, gdyż gość jego jest tylko do połowy wierny hasła bojkotu.

Historijkę ta może posłużyć jako ilustracja nastrojów, panujących w Indjach.

O wartości społecznej.

Popularny francuski artysta filmowy Maurice Chevalier przybywa wkrótce na dwutygodniowe występy w jednej z londyńskich rewij. Zate czternaście dni pracy scenicznej p. Chevalier ma zagwarantowany minimalny dochód w wysokości 345 tysięcy złotych. Charlie Chaplin i Harold Lloyd zarabiają rocznie od osmiu do dwunastu milionów. Pytam tedy — pisze publicysta angielski E. Roffe Tompson — czy wydajność pracy jakiegokolwiek człowieka może przedstawiać taką olbrzymią wartość? Nie mam bynajmniej zamiaru — kontynuuję Tompson — krytykować wspomnianych artystów; przytoczone sumy stanowią widocznie ich „wartość rynkową”, a każda jednostka sprzedająca swój towar, swą pracę lub swe zdolności, stara się, rzecz jasna, uzyskać możliwie najlepszą cenę. Nie należy jednak zapominać, że wartość „rynkowa” a „społeczna”, to dwie różne rzeczy i — jak mi się wydaje — nasze pojęcia o wartościach wywróciły się „dnem do góry”.

Uprzymińmy sobie tylko, że aby zdobyć sumę pieniędzy, jaką Chevalier „zarabia” w ciągu dwóch tygodni, dwa tysiące pięćset robotników rolnych musiałyby dzień w dzień pracować w pocie czoła ca-

ły długi rok, uprawiając rolę pod plon, bez którego nie moglibyśmy istnieć. Zaś dochód roczny Chaplin'a równa się łącznemu rocznemu zarobkowi około trzech tysięcy górników, mozolących się ciężko w kopalniach przy dożywaniu węgla, bez którego nowoczesne życie nie jest do pomysłenia. Przysza chyba każdy, że tutaj coś nie jest w porządku.

Rozważmy dalej: Chaplin i Lloyd otrzymują każdy po dwadzieścia wzgl. trzydzieści razy więcej aniżeli prezydent Stanów Zjednoczonych, zaś Chevalier pobiera za uprawianą przez czternaście dni „komikę” dwa razy tyle ile wynosi roczna pensja brytyjskiego premiera. Czy można powiedzieć, że takie ocenianie wartości społecznej tych poszczególnych jednostek jest słuszne?

NIEKTO nie zaprzeczy, że rzeczywistym „władcą świata” jest dziś przedstawiciel wiedzy, badacz naukowy. Od tych cichych, skromnych pracowników należy wycisnąć, tak w sprawach żywotnościowych, jak względem naszego zdrowia, bezpieczeństwa życia i tysięcy potrzeb codziennych. A jak ludzi tych wynagradzamy? Oto placimy im mniej, aniżeli miejskim zamiataczom ulic! Zgola niepojęty stosu-

nek w wynagradzaniu ludzi wiedzy, ludzi czynu z jednej, a t. zw. „gwiazd scenicznych” czy estradowych z drugiej strony, ilustruje taki przykład: Kiedy sterowiec R 100 niedawno temu przemierzał bezkresy Atlantyku, zdążając do Kanady, załoga aerostatu pobierała „płacie królewską” płacąc 75 groszy za godzinę lotu w ciągu pierwszych dwunastu godzin; później podwyższono pobory do jednego złotego za godzinę, co ogółem wyniosło siedemdziesiąt osiem złotych; za przelot próbny nad Atlantykami!! Za taką marną cenę dzielni ci ludzie musieli ryzykować swe życie i dokazywać niesamowitych wyczynów zręczności i odwagi. A teraz porównajcie to z gażą p. Chevalier, wynoszącą 172 tysiące złotych tygodniowo... Porównajcie istotną wartość społeczną pracy choćby hajznanomitszego śpiewaka, lub artysty filmowego z realną wartością pracy takiego maszynisty prowadzącego pociąg pospieszny z setkami istniejących ludzi, lub zwrotniczego, od przytomności umysłu którego zależą codziennie losy życia lub śmierci tysięcy jednostek, lub kapitana okrętu pasażerskiego...

Dla uprzytomnienia sobie rzeczywistych „wartości społecznych” wyobraźmy sobie na bezludnej wyspie: aktora komediowego, robotnika rolnego, inżyniera, górnik i uczonego. Jak przedstawiałaby się skala użyteczności społecznej tych różnych jednostek i jaką powinny być prawidłowa stopniowość ich wynagrodzenia? Osądźcie sami!

Obłęd u zwierząt.

Zoolog wioski dr. T. Maineri rozpisał się w jednym z dzienników rzymskich na temat obłędu u zwierząt. Objawy obłędu upatruje n. p. u tych koni, których nie można nakłonić do ciągnięcia choćby najlżejszego wozu. Opowiada, że pewien właściciel mleczarni miał konia, który nagle stawał w poprzek ulicy i nie ruszał z miejsca mimo smagania go biczem. Obłęd zjawia się dość często u psów. Psy także można poznać po nienormalnej wielkości głowy. Pewien bastard teriera cierpiał na obłęd prawdopodobnie z powodu swego amatorstwa piwa. Dość często cierpią na obłęd małpy. W zwierzyńcu rzymskim była małpa, która bez przerwy przebiegała obok krat i usiłowała je wyłamać, poczem ukąsała się w rękę. Ludzi zdawała się wcale nie widzieć. Miano tam również niedźwiedzia, kasaającego się dotkliwie, który zresztą wobec ludzi zachowywał się normalnie. Jego małżonka cierpiała również na obłęd, który zaznaczał się w nienawści graniczącej ze szaleństwem wobec własnych dzieci. Pozostała zawsze chuda, gdy jej małżonek przy swej aberacji umysłowej zdołał utyć. Pewna małpa rodzaju leńskiego nienawidziła kobiety, gdy wobec mężczyzny zachowywała się normalnie. Raz przedostała się przez kraty i napadła pewną damę, spacerującą ze swym mężem i podarła jej piasecz.

U zwierząt drapieżnych obłęd zdarza się także, u lwów dość często, zwłaszcza u tych, które hodowano czas długi bez odświeżenia krwi. Mają one wygląd istot zwyrodniałych. Ogród zoologiczny w Rzymie posiadał także lwy, które z łatwością rozszarpały człowieka. Zwierzęta te są nadzwyczaj niebezpieczne. Autor opowiada o pewnym słoniu, który przyjął się z kozą i stawał się dzikim, gdy kozę z jego klatki usunęto. Zdarzają się także wypadki obłąkania u papug i innych ptaków.

Ugrupowanie 1-ej armji d. 13/III 1920 do obrony Warszawy.



Przyjaźń niemiecko-sowiecka

Berlin, 4. 11. (Tel. wł.) W związku ze śniadaniem, któremu Curtius podjął wczoraj Litwinowa i delegację sowiecką, znajdującą się w drodze do Genewy, oraz równoczesną konferencją w Moskwie ambasadora von Dircksen'a z Krestin'skim, te objawy przyjaznych stosunków niemiecko-sowieckich uważać można za odpowiedź na akcję pojednawczą Gibsona w Rzymie i Paryżu.

Oprócz rozmów, zmierzających do uzgodnienia wytycznych Bernsdorffa i Litwinowa w Genewie, poruszono niewątpliwie niebezpieczeństwo, wytworzone na rynku niemieckim naskutkiem dumpingowej polityki Sowietów.

Tron papieża Grzegorza VII

odnaleziony został w katedrze, w Palermo, podczas prac renowacyjnych. Odkrycie do wzbudziło ogromne zainteresowanie w szerszych kołach nietyko artystycznych, lecz i wśród historyków. Tron ten ma swoją historję, znajdował się on bowiem w Cannes, gdy król Henryk IV upokorzył się przed papieżem Grzegorzem VII i w pokutniczej wlościennicy ze sznurem na szyi składał mu hołd.

Z czego składa się film?

Na wyprodukowanie 1500 metrów taśmy filmowej, której odbicie oglądamy na ekranie każdego kina w małym miasteczku prowincjonalnym czy też w wielkich miastach i stolicach świata, składa się dosłownie: czterdzieści funtów bawełny, około 4 funty żelazny, 3/4 f. kamfory, 2 1/2 litra wody i kwasu saletrowego oraz 1/4 funta srebra. To jest wszystko, co potrzeba na wyprodukowanie taśmy filmowej.

General F. Latink.

Bój o Warszawę.

ROLA WOJSKOWEGO GUBERNATORA I I-SZEJ ARMJI W BITWIE POD WARSZAWĄ w 1920 roku.

XI.

Nieprzyjaciel nie zadowolili się radzymińskim sukcesem, bo zaatakował o godz. 21,30 pododcinek 47-go pułku, lecz tu spotkał się z należyłą odprawą. Tak samo zostały odbite bolszewickie ataki na Leśniakowiznę przez oddziały 8-ej dywizji.

W rejonie 15-ej dywizji na odcinku Miłosna — Karczew spokój.

Na odcinku Zegrze odparto powtarzające się ataki na fort Dęba.

Przeciwnatarcie na Radzymin w dniu 14-go sierpnia.

Aby w odcinku radzymińskim odzyskać utracony kawałek linii obronnej i wyrzucić przeciwnika poza rzekę Rządę, nakazałem dowództwu 1-ej dyw. lit. biał. zrobić przeciwnatarcie o godzinie 5-tej rano przy współudziale 46-go pułku i sekcji czołgów.

Wyruszenie do przeciwnatarcia opóźniło się o 2 1/2 godzin z trudnych do stwierdzenia przyczyn. Główna kolumna, składająca się z 46-go pułku, wileńskiego pułku i sekcji czołgów pod wodzą ppłk. Rybickiego wzięła kierunek wprost na Radzymin, prawa kolumna na Kraszew, lewa na Łoś.

Główna, środkowa kolumna posuwa się w ciężkich warunkach bojowych powoli naprzód. Nie może jej nadążyć lewa kolumna, dla której wsparcia wstąpił 48-my pułk z fortu Benjaminowa 1 1/2 kompanij z dwoma karabinami maszynowymi do Dąbkowizny. Lecz zaledwie ten oddział zdążył zająć stanowisko bojowe w Dąbkowiznie, został natychmiast zaatako-

wany przez bolszewików, którzy wpadli w celny ogień karabinów maszynowych, cofnęli się, ponosząc poważne straty.

Tymczasem główna kolumna, mimo ciężkich strat prze coraz gwałtowniej naprzód i zdobywa o godzinie 12-tej Radzymin. W tej krwawej walce wzięto około 70 jeńców, w tem kilku oficerów, uszkodzono dwie sowieckie armaty, wyjmując z nich zamki, zabrano 12 karabinów maszynowych.

Jeńcy zeznali, iż mają nakaz uderzyć przez Izabelin na Warszawę. Te zeznania zgadzały się z rozkazem i planem, znalezionym u zabitego dowódcy 27-mej dywizji sowieckiej.

Nasze straty były też znaczne, bo straciłmy przeszło 100 szeregowych i kilku oficerów, a między zabitymi znajdował się dowódca baonu kapitan Zapolski-Downar.

W światowej wojnie utarte doświadczenie, iż najtrudniej jest swą zdobycz utrzymać, znalazło i tu swe zastosowanie, a to dlatego, że skrzydłowe kolumny nie mogły dojść do równej wysokości z środkową, gdyż lewa kolumna związana była walką w Wólce Radzymińskiej, a atak prawej, t. j. nowogrodzkiego pułku, załamał się pod Helenowem. Zdobywca Radzymina, ppłk. Rybicki, zagrożony z obu flank; robił rozpaczliwe wysiłki celem utrzymania się w posiadaniu tej miejscowości, nie tracąc nadziei, że boczne kolumny lada chwilę przyjdą mu z pomocą. Te oczekiwania zawiodły; musiał opuścić Radzymin, gdyż oddziały bolszewickie ukazały się i na tyłach bohaterskich zwycięzców.

General Rządowski, kierując akcją w pierwszych szeregach, nakazał oddziałom swej dywizji obsadzić wzgórze na południe od Radzymina, by przykryć szosę do Warszawy. W tej niepomysłnej sytuacji przysłano ppłk. Rybickiemu jako posiłek jedną kompanij 47-go pułku, lecz ta kropla nie mogła przeważać

szali rozstrzygnięcia na naszą korzyść.

Tymczasem lewoskrzydłowy 48-my pułk 11-ej dywizji trzymał się dzielnie i w miarę naporu zajął stanowiska ryglowe, odpięrając wroga. Oddział w Dąbkowiznie musi z braku amunicji ustąpić i z rozkazu dowódcy pułku cofa się na południowy zachód od fortu Benjaminów.

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o odbiciu Radzymina (około godz. 12,45) udałem się na obład, poleciwszy szefowi sztabu notowanie przebiegu naszych postępów. Moje zadowolenie z powodu udanej akcji nie trwało długo, bo telefonicznie powiadomił mnie szef sztabu, że bolszewicy, wprowadzając świeże siły do boju, zdobyli ponownie Radzymin, a co przykrejsze, przelamawszy na wąskiej linii pod Wólką Radzymińską naszą pozycję obronną, przepychając swoją piechotę lasami w kierunku na Izabelin.

Na moje pytania, dotyczące taktycznych szczegółów, dowiedziałem się od szefa sztabu, że nasze oddziały u wyłomu II-ej linii zaryglowały (zagięły) swoje flanki, że nieprzyjaciel nie rozszerza swego sukcesu atakiem wzdłuż II-ej linii obronnej i że nie przeczucił swego artyleryjskiego ognia na naszą II-gą linję i tyły. Ocenilem zatem nasze położenie, wywołane przebicciem II-ej linii pod Wólką Radzymińską, jako mniej groźne, niż się w pierwszym momencie wydawało i dlatego ograniczyłem się narazie do następującej decyzji: a) Oslonić Zegrze od strony Niepołtę i na szosie, ewentualnie kawalerją. b) Uzyskać od dowódcy Frontu (gen. J. Hallera) pozwolenie użycia 10-tej dywizji (gen. Żeligowskiego) do przeciwnatarcia. c) W danym razie przygotować środki przewozowe dla tej dywizji. d) Przygotować mi uzbrojone auto do wyjazdu na front. e) Powiadomić dowódców dywizji o moim przyjeździe zaraz popołudniu do Jabłonnej i przez Pustelnik do Marek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Matki! Chronie dzieciprzed zarażeniem się
przeziębieniem, anginą,
bólami gardła

z pomocą
Danflaviny
PASTYLKACH.

Do nabycia we wszystkich aptekach

**KALENDARZYK**

Środa, 5 listopada Zacharjasza i Elżbiety.
Czwartek, 6 listopada, Leonarda W.
Wschód słońca g. 6,39. Zachód słońca g. 16,02.

Dyżur nocny aptek:

Od dnia 3. 11. do dnia 9. 11. br.
Apteka pod Aniołem, Gdańska 39. Tel. 385
Apteka przy Pl. Teatralnym, Marszałka
Focha

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku
otwarte codziennie od 10—4, w niedziele
i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum
wystawa miejskiej galerii obrazów.

Wypożyczalnia książek i nut przy księ-
garni i składzie nut J. Idzikowskiego, ul.
Gdańska 16—17. Ostatnie nowości, n3233

Wypożyczalnia książek „Lektura”, ulica
Gdańska 141, dział polski i francuski,
otwarta codziennie od 8 rana do 6 wiecz-
orem. Telefon 17-39. n3258

— **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, śro-
da, o godz. 8 po raz drugi sztuka w 3
aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Pan-
na Maliczewska”. Sztukę grają wybit-
ne sily Teatru, pp.: Andrzejewska,
Brenoczka, Morozowiczowa, Podgórska,
Żelichowska, Dobrowolski, Granow-
ski, Koczyrkiewicz, Klejer, Lochman,
Michulowicz, Pluciński, Urbanowicz
i dyr. Stoma. Reżyserja: Helena Ar-
kawin. Dekoracje: Feliksa Krassow-
skiego.

— **Czwarte przedstawienie propa-
gandowe po cenach niżonych** odbę-
dzie się we czwartek o godz. 8. Ode-
grana będzie słoneczna, pełna senty-
mentu i radości sztuka francuskiej
autorów de Flersa i de Caillavet'a p.
t. „Papa” z dyr. Stomą w roli tytuł-
wej.

— **W piątek opera „Traviata”** Ver-
di'ego.

— **Wielka Rewja Mody w Teatrze**
odbędzie się w b. miesiąca (magazyny
mód, krawieckie, jubilerskie, galan-
terja, futra, książki, sport, perfumery
itd.). Zgłoszenia i informacje tel. 2-38.

— **Występy Teatru Regionalnego w Byd-
goszcy.** Od czwartku rozpoczyna swoje
występy Teatr Regionalny, Tadeusza Ska-
rzyńskiego znany ze zeszłorocznych wystę-
pów ze słynnym „Weselem na Kumpiach”.
Obecnie przywozi nam drugą swoją z rze-
du premierę pt. „Sandomierskie wesele”,
która też już za dni parę obchodzić będzie
300-te przedstawienie. Teatru Regionalne-
go nie wolno traktować jak zwykłego przed-
stawienia. Nie jest to bowiem „sztuka”,
ale wiernie odtworzone sceny starych obrzę-
dów sandomierskich. Pokazuje nam duszę
Judu, budzi uczucia wznieście i umiłowanie
wszystkiego co najpiękniejsze. Bilety są
wcześniej do nabycia w księgarni p. Gie-
ryna na Placu Teatralnym. Ceny miejsc
od 1 zł. do 4 zł.

— **Nowe koła L. O. P. P.** Dnia 28
ub. m. z inicjatywy dr. Wagnera i dyr.
Sadkiewicza, zorganizowano w Gim-
nazjum dr. Wagnera 3 koła L. O. P. P.
tj. 1) dla grona nauczycielskiego, 2)
dla klas I—VII, 3) dla klas wstępnych.
Otwarcia dokonał p. Pałaszewski in-
struktor okręgowy L. O. P. P., przed-
stawiając zebranym znaczenie L. O. P.
P., tak dla celów obrony Państwa, jak
również dla interesów ludności cy-
wilnej na wypadek przyszłej wojny.
Prelegent prosił przytem uczennice
gimnazjum, aby zainteresowały się
budową modeli latających i wzięły
udział w konkursie tychże, który Liga
zamierza urządzić w końcu roku
szkolnego. Młodzież szkolna, odczu-
wając do pracy dla przyszłości, powitała
radośnie utworzenie Koła L. O. P. P.
Dyrekcja postanowiła wprowadzić do
programu szkolnego kilka godzin tak
o obronie przeciwgazowej, jak i o bu-
dowie modeli latających samolotów.

Wobec takiego postawienia spra-
wy przez Dyrekcję Gimnazjum dr.
Wagnera należy przypuszczać że dy-
rekcja i kierownictwa pozostałych

**Z uroczystości koronacyjnych cesarza abisyńskiego.**

W dniu 2 bm. w stolicy Abisynji, Addis Abbeba, odbyła się ceremonia koronacji dotychczasowego regenta Abisynji Ras Tafari'ego. Nowy władca Abisynji przyjął tytuł króla królów i cesarza Etiopji. W uroczystościach koronacyjnych brali udział również przedstawiciele państw europejskich. Uroczystości trwać będą cały tydzień. Powyżej z lewej strony nowy cesarz Abisynji, następca cesarzowej Judyty. Z prawej strony duchowieństwo koptyjskie z jedwabnymi parasolami. Parasole te są symbolem opieki Bożej nad cesarzem. Abisyńczycy są chrześcijanami obrządku koptyjskiego. Język koptyjski pochodzi od staroegipskiego.

szków pójdą za odezwą Miejskiego Ko-
mitetu L. O. P. P. i pomnożą szeregi
Ligi.

— **Zobranie Młodych O. W. P.** Dziś w
środę 5 bm. o godz. 8 wiecz. zebranie Mł-
dych O. W. P. w **Resursie Kupieckiej.**
Przybycie wszystkich Młodych konieczne.

— **Znalezione przedmioty.** W Miejs-
kim Urzędzie Porządku Publicznego
zgłoszono znaleziony portfel czarny
oraz piasezyk dziecięcy. Prawo włas-
ności należy zgłosić w tymże urzędzie,
ul. Grodzka 32, pokój 13a, na piątze.

— **Kino Corso.** Tylko dziś i jutro po-
dwójny program 1. „Zemsta mulata” sen-

sacyjno awanturniczy film amerykański
ilustrujący walkę dwóch ras, 2. „Płomąc
pustynia” potężny dramat miłości, poświę-
cenia i bohaterstwa.

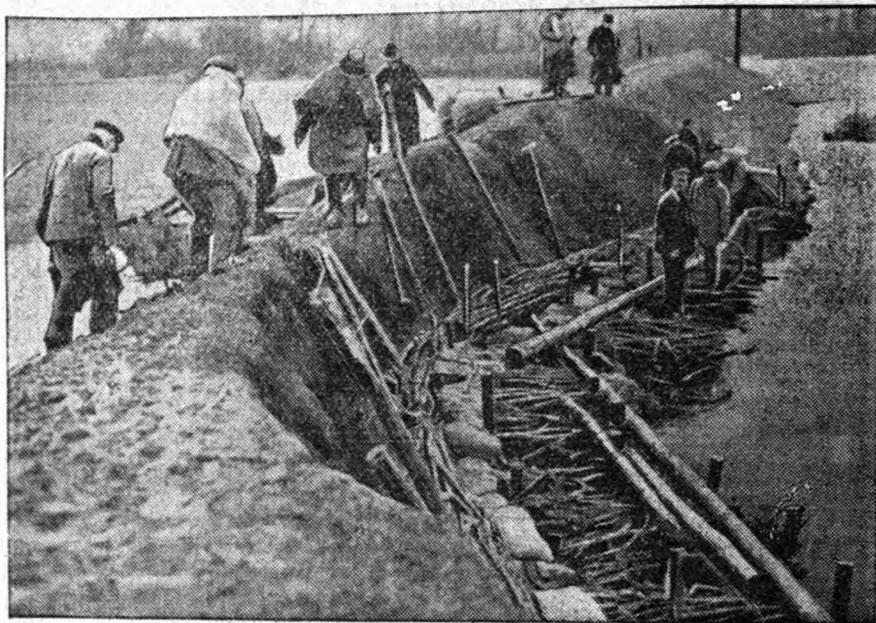
— **Kino Krystal** daje film dźwiękowy z
czasów wojen napoleońskich pt. „Ostatnia
kompanja” z Konradem Veidtem. Pozatem
bardzo dobry nadprogram.

— **Kino Marysiénka** od dziś wyświetla
dramat dźwiękowy pt. „Tragedja kochan-
ków”. Dodatek dźwiękowy zasługuje na
szczególną uwagę, bowiem jest on pierw-
szorzędnie wytworzony i w języku polskim
opowiada nam historję pt. „Salon potwo-
rów morskich”.

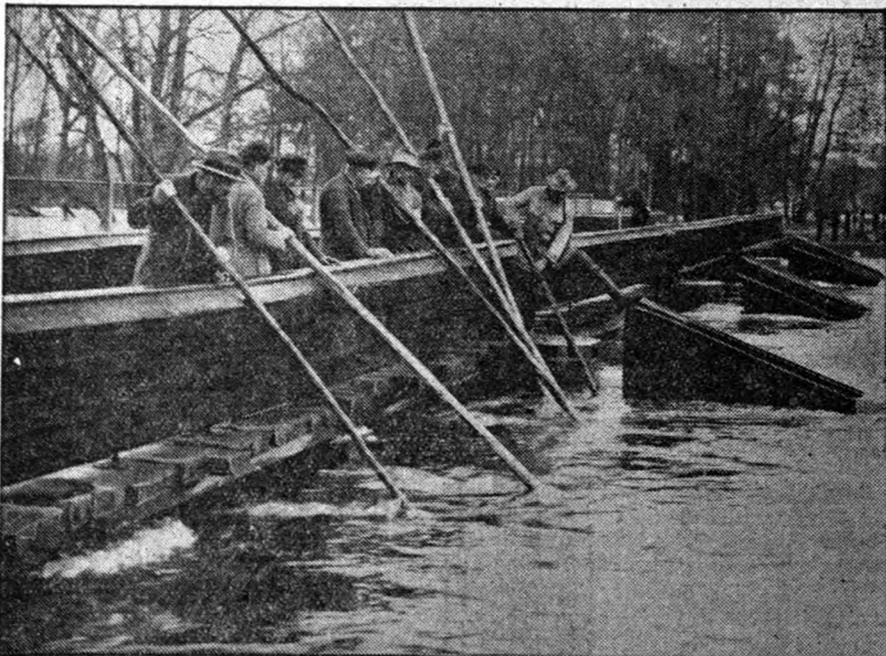
— **Kino Nowości** wyświetla dziś po raz
ostatni potężny film dźwiękowy pt. „Atlan-
tyc”

— **Kino Oko** dziś po raz ostatni film
p. t. „Noc po zdradzie” z Lyą de Putti. Na
scenie występy trupy estońskiej. — Od
jutra „Dusze w niewoli”, obraz polski.

Przy otyłości, pobudza naturalna woda
gorzka „Franciszka - Józefa” przemianę
materji w organizmie i wpływa na wy-
smukłość kształtów. Żądać w aptekach
i drogerjach. Pt. W./n. 591.



Powódź na Śląsku niemieckim.
Wznoszenie tamy przez mieszkańców zagrożonych wiosek.

**Z terenu powodzi w Niemczech.**

Ze Śląska niemieckiego powódź przeszła już do Brandenburgji. Pod Cho-
dziebużem woda już zalewa rozległe niziny. Na powyższym zdjęciu, jak wi-
dzimy, woda osiągnęła już poziom mostu.

Kronika Policyjna

— **Kradzieże.** Złotnicka Leokadja, zam.
Zbożowy Rynek 10 zgłosiła kradzież 2 pa-
rasoli wartości 37 zł. Sprawca nieznanym.
Sadkowska Wilkotorja z ul. Stawowej 37
zgłosiła kradzież 13 kur różnego opierze-
nia wartości 50 zł. — Kradzież dokonana
przez nieznaną sprawcę za pomocą o-
derwania kłódki od chłewa.

— **Śmierć wskutek lekkomyślności.** Dn.
3 bm. o godz. 9 jechał ul. Toruńską rolnik
Janek Erich z Łęgnowa z wozem nalożo-
nym sianem, za którym przyczepiło się kil-
koro dzieci. W pewnym momencie zosta-
ło jedno z nich, Ginter Monika ur. 3. 11. 25
r. przez inne popchnięte tak silnie, że upa-
dając, straciło przytomność i zmarło.

— **Ujęto 6 złodziei, 1 pijaka oraz 1 po-
szukiwanego.**

— **W Wydziale Śledczym** przy ul. Ja-
giellońskiej 3 pokój 70 znajduje się obra-
czka ślubna bez monogramu, która praw-
dopodobnie pochodzi z kradzieży. Ew. w.
poszkodowanych uprasza się o przybycie
do wyżej wspomnianego urzędu w celu
rozpoznania własności.



Wizyta wojewody. Będąc w podróży in-
spekcyjnej zawitał w ub. czwartek do Szu-
bina p. Wojewoda Roger-Raczyński. Pana
Wojewodę przyjęli na skraju miast p. ste-
rosta Schmidt oraz członkowie korporacji
powiatowych i miejskich, poczem odbyło
się krótkie posiedzenie Wydziału Powiato-
wego i przegląd Starostwa, nowego gma-
chu F. K. Ch Szpitala Powiatowego, Szkoły
itp. Na rynku przywitał p. Wojewodę w
obecności przedstawicieli różnych towa-
rzystw i szandarów, p. burmistrz Grus.
Na koniec krótkiego pobytu podejmował
Wydział Powiatowy p. Wojewodę śniada-
niem.

Pożary. W ub. tygodniu nawiedziły
Szubin dwa pożary na skutek których spa-
liły się dwa budynki z niewiadomych przy-
czyn. Na ul. Kcyńskiej strawił pożar bu-
dynek mieszkalny p. Łuchowskiego całko-
wicie i nie można tu pochwalić Straży Po-
żarnej, która stawiała się z wielkiem opó-
nieniem i w dodatku bez wody. Spalił się
również dom mieszkalny p. Szafrankiej.

Przedstawienie amatorskie pt. „Los sie-
roty” urządził w niedzielę, dn. 9 bm. Tow.
Pań Sw. Wincentego a Paulo oraz zabawę
taneczną. Wobec tego, że czysty zysk

znaczą się na gwiazdkę dla biednych miast prosimy Szan. Obywatelstwo miasta Szubina i okolice o gremjalne wzięcie udziału. Zaręczyc możemy, że przybycia nikt nie potrafi bowiem niespodzianki przygotowano bardzo przyzwoicie.

Z Tow. Opieki nad grobami. W imieniu Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów składamy wszystkim ofiarodawcom za złożone datki na cele konserwacji grobów poległych bohaterów najserdeczniejsze „Bóg za płac”.



Ujścia.

Z Bractwa Strzeleckiego. Dnia 1 bm. odbyło się u p. Grusa zebranie Bractwa Strzeleckiego. Zebranie zajął starszy Bractwa p. Alojzy Grus i podał porządek dzienny. Następnie przeczytał sekretarz p. Stanisław Marcinkowski protokół. Dalej sprawdzono obecność członków i ściągano kary za nieprzybycie na zebrania względnie pocho dy. W dalszym ciągu dyskutowano dość długo nad listem króla kunkowego p. Maksymiljana Hoppego. W komunikatach podał zarząd zebraniu do wiadomości, że Zw. Powst. i Wojaków w Chodzieży i Tow. Powst. i Wojaków w Ujściu nadesłały podziękowania za wzięcie udziału w Zjeździe. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął starszy zebranie.

Nadzwyczajne kaczk. P. Emilia Paczka posiada nadzwyczajne młode 6 miesięczne kaczk. które już od września niosą jaja.

Odbudowa spalonej wieży kościelnej. Jak wiadomo w lipcu br. spaliła się wieża kościoła ewangelickiego. Koszty pokryły ubezpieczenie prywamne. Obecnie buduje się nową wieżę, która jest już na ukończeniu.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej. Zorganizowana od niedawna Ochotnicza Straż Pożarna rozpoczęła już swą działalność. — Ostatnio na odbytym w dniu 20 października zebraniu zarządu wybrano sekretarzem p. Antoniego Paczyńskiego, zastępcą pana Franciszka Zygmunta, skarbnikiem pana Stanisława Marcinkowskiego, gospodarzem p. Nikodema Saszyckiego, lawnikami wybrano pp. Franciszka Marcinkowskiego i Maksymiljana Hoppego.

5-procentowa pożyczka premjowa

Wylosowano następujące premje 5 proc. pożyczki dolarowej serji II:
 8.000 dol. — nr. 127 085.
 3.000 dol. — nr. 975 312.
 1.000 dol. — nr. 125 924, 23 375, 759 703, 703 942, 91 905.
 500 dol. — nr. 672 387, 456 828, 594 274, 101 785, 777 066, 876 498, 352 967, 455 190, 345 149, 117 312.
 100 dol. — nr. 296 669, 277 789, 730 817, 90 764, 399 386, 361 564, 699 255, 774 624, 503 173, 845 121, 70 101, 506 794, 118 624, 547 212, 912 821, 967 580, 103 996, 880 138, 266 208, 444 858, 863 421, 415 638, 989 377, 617 971, 594 267, 494 479, 868 943, 566 492, 136 141, 428 137, 931 874, 399 515, 709 829, 419 885, 409 573, 759 486, 739 271, 353 870, 684 674, 943 038.

Premje 3-proc. pożyczki budowlanej

padły na następujące numery:
 250.000 zł w zł. — 69 753.
 50.000 zł w zł. — 592 607.
 10.000 zł w zł. — 704 650, 247 755, 59 126, 294 725, 398 894, 36 369, 711 563, 3 632, 800 512, 884 109.
 1.000 zł w zł. — 178 482, 296 279, 731 975, 815 956, 112 347, 897 554, 201 838, 618 767, 513 153, 934 447, 447 844, 869 572, 194 931, 381 358, 519 000, 990 572, 547 752, 333 662, 698 016, 353 637, 10 138, 577 558, 742 850, 761 150, 632 893, 37 734, 451 751, 400 583, 402 953, 123 949, 961 018, 213 839, 627 928, 47 081, 740 537, 48 747, 708 387, 25 802, 383 839, 618 341, 366 788, 723 611, 307 524, 105 476, 101 376, 611 909, 148 598, 29 358, 797 848, 656 750, 170 687, 654 981, 770 168, 845 132, 155 885, 336 090, 2 623, 962 529, 144 052, 306 359, 212 405, 995 274, 208 621, 361 932, 102 508, 679 752, 927 253, 20 811, 468 581, 465 123, 339 906, 841 442, 211 799, 115 626, 703 665, 325 084, 783 751, 709 099, 277 724, 758 538, 871 228, 484 514, 619 724, 722 627, 478 104, 499 131, 974 648, 543 864, 500 784, 71 439, 872 386, 743 006, 133 809, 275 935, 891 168, 928 509, 429 494, 567 656, 44 598, 37 431.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

Ruch przedwyborczy w okręgu bydgoskim.

Nastroj narodowy na wsi kujawskiej.

W ubiegłą sobotę odbyto w powiecie inowrocławskim dwa zebrania wiejskie: w południe w Dąbrowie Biskupiej i po południu w Pieraniu. Obydwa zebrania zgromadziły dużą liczbę słuchaczy z tych dwu i sąsiednich wsi, bowiem na zebraniu w Dąbrowie było ponad 200 osób, w Pieraniu również około 200. Jak na zebrania, zorganizowane w ostatniej chwili (aby uniknąć awantur ze strony bojówek „sanacyjnych”, które na każde zapowiedziane wcześniej na Kujawach zebranie narodowe zjeżdżały paroma lub kilkoma samochodami i starały się o jego rozbiście — zresztą wszędzie bezskutecznie), liczba ta była bardzo pokaźna. Tembardziej, jeśli się weźmie pod uwagę naprz. fakt, że w poprzednim tygodniu na zebranie, zwołane do Dąbrowy Biskupiej w drodze urzędowej, przez wójtów, sołtysów i posterunki policyjne, stawilo się razem z organizatorami i mówcami osób 42.

W Dąbrowie Biskupiej zebranie odbyło się w tuższej sali p. Rydzkowskiego; prezydium stanowili pp. Stanisław Mielcarek, Groblewski i Zachwieja. W Pieraniu zebranie urządzono w salce parafjalnej, łaskawie użyczonej na ten cel przez Ks. Proboszcza; przewodniczył p. Spychalski. Nastroj wśród zebranych był najzupełniej jednolity, zdecydowanie narodowy. Wywody mówców (pp. red. Fiedlera i dyr. Cykowskiego z Bydgoszczy) były tylko odzwierciedleniem ujawnieniem w słowach uczuć i myśli słuchaczy, którzy też ze skupieniem i żywym potakiwaniem przyjmowali słowa referentów. Nawet ci z rolników, którzy przy poprzednich wyborach dali się uwieść fałszywym hasłom przedwyborczym trzydziestki, i ci z robotników, którzy poszli wtedy na lep demagogii socjalistycznej, dzisiaj są znowu wyraźnymi narodowcami i murem stoją przy narodowym programie, od niego jedynie spodziewając się poprawy stosunków w całym życiu polskim, a więc i w rolnictwie.

Oba zebrania zakończyły się jednomyślnym okrzykiem na cześć listy narodowej Nr. 4, na cześć czołowych działaczy narodowych, oraz na cześć przybyłych mówców.

Dyskusji nie było. Tylko w jednej z tych wsi, gdy po referatach przewodniczący zaproponował dyskusję, z ław słuchaczy padła uwaga: „Jakże tu zabierać głos, kiedy za szczerze wypowiedzenie narodowego swego zdania można się dostać do Brześcia.”

Z wyraźnym narodowym nastrojem można się dzisiaj spotkać na Kujawach wszędzie. W każdym miasteczku i w każdej wsi. Obrońca prawa w Polsce, marszałek Trampczyński, stał się poprostu sztandarem, za którym idą całe Kujawy.

Brzyskorzystew, pow. żniński.

Dn. 1 bm. odbyło się po nabożeństwie na sali gminnej zebranie Stron. Narodowego, starannie przygotowane przez p. Szewczyka. Na zebranie stawił się parafjanie bardzo licznie, także miejscowy ks. prob. Zajac z swoim przyjacielem.

Zebranie zajął krótkim przemówieniem p. Maciejewski z Jaroszewa, udzielając głosu red. Ciesielskiemu z „Gazety Bydgoskiej”. Mówca w dwugodzinnej referacie omówił zagadnienia gospodarcze i polityczne w Polsce, wypuklając postępowanie radosnej twórczości sanacyjnej. Przemówienie przerywali zebrani częstym oklaskami, wykazując przez to, że solidaryzują się w zupełności z wywodami mówcy.

W dyskusji zabrał głos sanacyjny zwiastun, nauczyciel p. Przybyłowicz, i opowiadał różne niedorzeczności, wyuczone z broszur agitacyjnych rządowej jedynki. Swój „siecze” politycznej chciał pan Przybyłowicz dodać treści przez podskok i podrygi linoskoczka. Publiczność domagała się kilkakrotnie od przewodniczącego żeby temu pajacowi sanacyjnemu odebrał głos, lecz „przez grzeczność” pozwolono Be Be - przeciwnikowi mówić.

Ciętą odprawę otrzymał p. Przybyłowicz od red. Ciesielskiego. Zebranie zakończono w poważnym nastroju odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”.

Zebrani, opuszczając salę, manifestowali na cześć listy nr. 4, z marsz. Trampczyńskim na czele.

Jaroszewo, pow. żniński.

Dn. 1 bm. po południ, odbyło się zebranie Stron. Narodowego przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa.

Zebranie zajął krótkim przemówieniem p. Maciejewski Stan. Następnie red. Ciesielski rozpoczął swe przemówienie. Gdy mówił 20 minut, bojówka sanacyjna, podochocna alkoholem, rozpoczęła krzyki i hałas.

Znalazł się także na zebraniu p. nauczyciel Przybyłowicz, który z Brzyskorzystew popieszył do Jaroszewa dla robienia opozycji. Mówią w okolicy Żnina, że p. Przybyłowicz ma wszelkie środki lokomocji do dyspozycji. Jeździ więc samochodem (od czasu do czasu urzędowym), rowerem no i plechotą — lecz wtedy sanacja za zelówki płaci. — Mając tak „przywilej”, szwenda się ów skoczek bebechowy rano, w południe, wieczorem i w nocy, bo tego wymaga interes partii rządowej Be Be. Czasem gada głupstwo, lecz najczęściej wysmieje i wygwizda go publiczność. W ten sposób powaga zawodu nauczycielskiego narażona jest na szwank, jeżeli rodzice widzą, jak wychowawca dzieci uprawia zwykłego demagoga.

Przypuszczamy, że p. Przybyłowicz chciał „rolę opozycjonisty” także w

Jaroszewie wykonać, dlatego też kilkunastu wyrostków urządziło „sanacyjny koncert”. Publiczność, rozgniewana zachowaniem się niekulturalnych bebecchów, chciała krzykaczy wyrzucić z sali. W ten sposób powstało zamieszanie na sali. Policja skwapliwie wykorzystala taki moment i rozwiązała zebranie „ze względów bezpieczeństwa publicznego”.

Zebrani, do głębi oburzeni, wznosili okrzyki: Niech żyje praworządność i lista narodowa nr. 4.

Rynarzewo

Rynarzewo. Dn. 31. ub. m. odbyło się w Rynarzewie (pow. szubiński) na salce p. Molendy zebranie Stron. Narodowego.

Zebranie zajął kierownik placówki Młodych O. W. P. p. Fr. Molenda. Referat polityczny wygłosił p. red. Ciesielski z Bydgoszczy. W półtoragodzinnym przemówieniu scharakteryzował referent sytuację polityczną, gospodarczą i poszczególne listy kandydatów do Sejmu. Zebrani wystuchali przemówienia w skupieniu, często oklaskując wywody referenta.

W dyskusji zabrał głos synek p. burmistrza Tomaszewskiego, chcąc coś powiedzieć o Be Be - programie. Lecz tatuś sanacyjny nie dostatecznie przygotował synalka do wystąpienia agitacyjnego, więc biednemu młodzieńcowi wysłanemu przez publiczność, nie udało się pierwszy występ.

Na zakończenie odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę”. Zebrani, opuszczając salę, wznosili okrzyki: Niech żyje lista narodowa nr. 4. Niech żyje Roman Dmowski, gen. Haller i marsz. Trampczyński.

Czego się wymaga od artystów filmowych?

Na listach kwalifikacji osobistych artystów filmowych, gdzie wyszczególnione są ich udołnienia spójnalne czy braki, wyczytać można częstokroć uwagę: „upaść doskonale” albo „stacza się wyborne po schodach, nawet długich”. Dawniej, gdy jakieś piękne dziewczę umiało rzucić sentymentalne spojrzanie lub jakaś dystyngowana dama umiała wykonać kilka konwencjonalnych gestów, to mogła już ubiegać się o stanowisko „gwiazdy kinematograficznej”. Dziś między innymi kwalifikacjami miłośnicy sztuki upadania i staczania się po schodach.

W starych filmach widzieliśmy często scenę, która zamiast robić wrażenie tragiczne, co było ich celem, pobudzała widza wdo śmiechu. Ofiara bowiem zraniona lub zabita czy omdlała, upadała w sposób, który zdradzał natychmiast troskę o uniknięcie potłuczenia.

W Hollywood istnieje dziś specjalna szkoła, która między innymi uczy zręcznego upadania i staczania się po schodach. Taśma filmowa jest w przeciwieństwie do zwykłego teatru nieublagana. Aktor, czy aktorka ze sceny teatralnej, gdy dostrzeżę, że jakiś ich gest czy ruch był nieudany i nie wywołał należytego wrażenia u publiczności, w następnych występach mogą zmienić i poprawić. Na filmie coś podobnego nie jest możliwym.

Niedawno jeden z wielkich aktorów kinematograficznych, znajdując się na sali projekcyjnej, gdy wyświetlano „Jego” film, usłyszał niezwykle krytykę swej gry. Obraz przedstawiał idylliczną scenę miłosną. W momencie kulminacyjnym, gdy aktor właśnie miał złożyć na ustach ukochanej pierwszy pocałunek, zawołał jeden z widzów: — „Ależ dlaczego on teraz gwizda?” Wówczas dopiero ów znakomity zresztą artysta do ról „walentynowskich” dostrzegł, że gest jego naprawdę był nieudany, śmieśny. Stwierdziwszy raz jeszcze ów błąd, który tak fatalnie i bezlitośnie ujawnił się na ekranie, przedsięwziął on kroki, aby scenę tę z taśmy usunąć, zastępując ją przez inną. Koszta sześciu metrów nowej taśmy na miejsce wyrzuconej, po opłaceniu wszystkich wydatków i honorarium artystce współpracującej z nim ową rolę — wyniosły 18 tys. dolarów.

Pan wizytator.

— Czem jest twój ojciec — zapytał pan wizytator jakiegoś malca.

— Wyrzniętaczem.

A wizytator na to do nauczyciela:

— Widzi pan kochany jak to nasz język bez niczyjej pomocy sam ludowo się mawia.

I w dalszym ciągu bada dobrotliwie malca.

— A gdzież to twój ojciec pracuje jako maszynista?

— Kiedy mój stary wcale nie jest maszynistą. On tylko chodzi od jednego sklepu do drugiego po klientach i wynajmuje z nich raty, ze wybranym towar.

Morderca Owczarzaka w Jankowie Dolnem skazany na karę śmierci.

Gniezno, 4. 11. (Tel. wł.) We wto rek, dn. 4 bm. sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę karną przeciw 20-letn. Edmundowi Kosińskiemu z Gębic o morderstwo. Rozprawa odbywała się w sali przysięgłych; przewodniczył jej wiceprezes sądu Hoppe.

Kosiński oskarżony jest o to, że w dniu 4 kwietnia rb. napadł w celach rabunkowych na stację kolejową w Jankowie Dolnem pod Gniezmem i zranił śmiertelnie urzędnika Owczarzaka, który zajęty był w lokalu służbowym. Owczarzak zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala. Świadkiem napadu była jedynie żona zmarłego. Po dokonaniu morderstwa Kosiński skrył się w krzakach, a następnie uciekł w pole gdzie mimo wystania natychmiastowego pościgu, wszelki ślad po nim zaginął. Zdawało się, że morderca ujdzie wymiarowi sprawiedliwości. Los jednakże pokierował inaczej. Cierpiąc widocznie głód i będąc bez gotówki, Kosiński obmyślił dalsze napady i na stacji kolejowej w Gnieźnie upatrzył sobie kompana, odpowiedniego — jak mu się zdało — do zamierzonych celów. Był nim niejaki Wacław Biegański, bezrobotny, chłop rosty i silny, z wyglądu odważny, z zawodu ozeladnik rzeźnicki. Gdy Kosiński był już pewny, że skaptował sobie Biegańskiego, wytłomaczył mu, jakie będzie jego zajęcie. Oznajmił,

że postanowił urządzić napady rabunkowe w różnych miejscowościach, na co Biegański się zgodził. W ostatniej chwili ruszyło go jednak sumienie i o wszystkim zawiadomił policję. Biegański wspomniiał również policji, że Kosiński chwalił się przed nim, iż zastrzelił Owczarzaka. Na podstawie tego zeznania w dn. 4 czerwca nastąpiło aresztowanie Kosińskiego. W toku śledztwa morderca przyznał się do wszystkiego.

Obecnie na rozprawie zmienił swe zeznania, tłumacząc się, że w chwili, gdy wszedł do Owczarzaka rewolwer sam wypalił w stronę urzędnika, który padł ranny. Przysłuchani świadkowie, wśród których zeznawała przedewszystkiem żona zabitego Owczarzaka, stwierdzili wine oskarżonego. Słuchany jako biegły dr. Musiał stwierdził, że strzał był śmiertelny. Kosiński ma ponadto jeszcze inne sprawy na sumieniu. Mianowicie jako służący u leśniczego Jakubiaka skradł mu flintę lornetkę i sztućcer. Do kradzieży tej się przyznał.

Prokurator zażądał kary śmierci za zbrodnie morderstwa i 6 miesięcy więzienia za kradzież. Oskarżony w ostatnim słowie prosił o łagodniejszy wymiar kary. Sąd po naradzie ogłosił wyrok w myśl żądania prokuratora.

Wyrok nie wywarł wielkiego na oskarżonym wrażenia.

Kraj duchów, widm i upiórów

Anglja jest nie tylko krajem marynarzy, kupców i władców rozrzuconych po całym świecie kolonij, jest również — co zwłaszcza przy osławionej trzeźwości sądu i flegmatyczności synów Albionu jest szczególnie dziwne — krajem zabobonów, duchów i upiórów.

Nigdzie bodaj niema tylu ludzi wierzących w najrozmaitsze „nadprzyrodzone” zjawiska, co w Anglii. Nietylko stare zamki i pałace, ale każdy niemal dom posiada swego „ducha”, w którego wierzą święcie i opowiadają niesłychane rzeczy, dziejące się za sprawą owego ducha. Są więc domy, w których „duch” wyprawi a co pewien czas w nocy hałaśliwe harce, przewracając krzesła, zrzucając obrazy ze ścian, przesuwając ciężkie szafy. W innych „duch” jest z usposobienia psotnikiem, platającym figle zwłaszcza osobom które w tym domu są po raz pierwszy. Są ponoć i duchy — specjaliści od gaszenia światła, są inne, które co północ odbywają wędrówkę po całym mieszkaniu, nie czyniąc żadnej szkody, ani nie wyrządzając żadnych figliów.

W starych zamkach angielskich „duchy” najczęściej przybierają postać kobiety w bieli, której zjawienie się ma zwiastować niechybne nieszczęście. W niektórych zaś zamkach ponoć nawet ciężkie broje średniowieczne przywdziewane bywają przez duchy, chodzące ciężkim krokiem po komnatach i krużgankach zamkowych.

Ale są też i „duchy” nowoczesne, umiające obchodzić się z samochodami, lokomotywami, czy nawet aeroplanami! W okolicy Brentford zjawia się co pewien czas „samochód widmo” pędzący z zawrotną szybkością i rozwiewający się nagle we mgłę. Na torze kolejowym koło Dublina zjawia się ponoć dwa razy do roku lokomotywa widmo, strasząca prowadzących pociągi maszynistów. Nic też dziwnego, że w kraju żeglarskim, jakim jest Anglja, są również widma okręty, zazwyczaj żaglowce, które przez marynarzy poczytywane są za nieomylną zapowiedź katastrofy. Mieszczki angielskie opowiadają o duchach, zsyłających na maszynie, lub o północy przyrządzających sobie posiłek na gazowej czy elektrycznej kuchence. Słowem, wszędzie jest pełno duchów, zjaw, widm, upiórów... Jedno jest pewne, że najwięcej jest ich w dziwnie do zabobonów skłonnej wyobraźni Anglików.

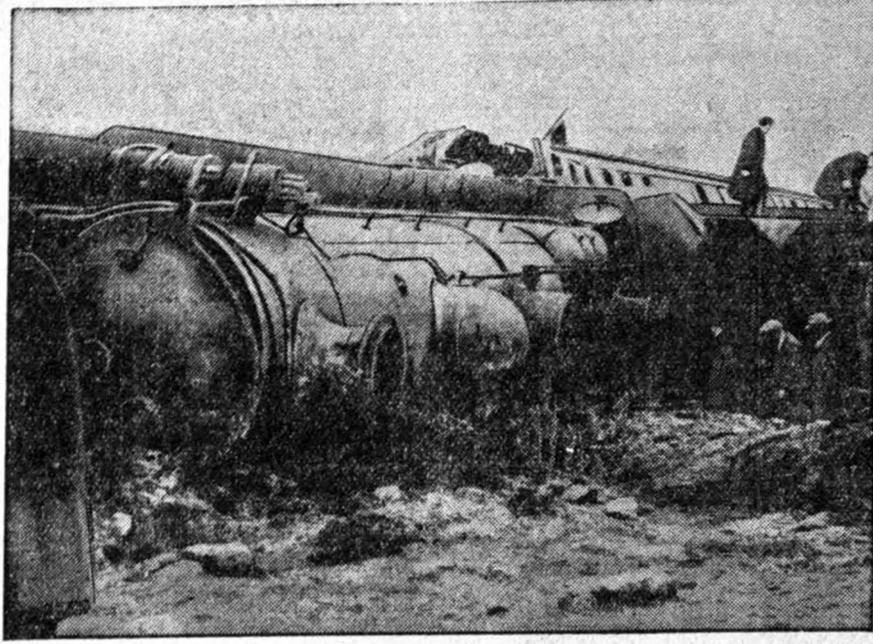
Tajemnica nowoczesnego Fausta

Francuska opinia publiczna zajmuje się obecnie żywo sprawą tajemniczych zjaw w zamku Lebrauilliers. Zamek ten należy do niejakiego Ludwika Seriera, o którym od dłuższego czasu krążyły wieści że jako nowoczesny Faust, oddaje się czarnej magii i wiedzy tajemnej. Mieszkańcy wsi mieli wielki respekt przed panem zamku, który — jak mówiono — posiada nadprzyrodzoną władzę nad ludźmi, a również jest zaprzyjaźniony z pierwszorzędnymi osobistościami politycznymi świata francuskiego.

Z tego powodu przez dłuższy czas milczano dyskretnie i nie donoszono władzom o dziwnych historjach, jakie zdawały się dokonywać na zamku. Jakkolwiek zamek otoczony jest parkiem, który jak zazwyczaj ogród z bajki cały zarosły jest starami drzewami i polami dzikiego winogrodu, ci którzy mieli śmiałość przybliżenia się do zamkniętych wrót zamkowych, opowiadali, że dochodzą stamtąd straszliwe jęki, krzyki i wzywania pomocy. Te opowiadania skłoniły gromadę ludzi ze wsi do zażądania wpuszczenia ich przez zamkniętą bramę pałacową.

W chwili, gdy zgromadzili się przed zamkiem usłyszeli wyraźnie krzyk: Na pomoc! na pomoc! Oni mnie mordują! W tym wyzwał pan zamku przed bramę i rzekł: Nie troszczcie się o to. Moja żona jest obłąkana i sama nie wie, co krzyczy w przystępie szału. Wyjaśnienie to potwierdziła także sekretarka właściciela zamku stara, ponuro wyglądająca kobieta, która — jak wieść niesła — pomagała jemu w jego magicznych studjach. Od nikogo innego nie można było zasięgnąć wieści, co się w zamku dzieje, ponieważ pan Serier już niemal przed rokiem oddał służbę, wyjeżdżając wraz ze swoją małżonką w podróż zagranicę. Na razie dano więc za wygraną. Jednakowoż, gdy jęki i krzyki nie ustawały, sprowadzono policję, która wtargnęła przemocą do zamku. Tu znaleziono w małym pokoiku z zamaskowanymi drzwiami panią zamku, wychudłą jak szkielec. Zeznała ona, że mąż od dłuższego czasu trzyma ją w tym pokoju uwięzioną, głodzi ją i katuje celem wymuszenia testamentu na swoją korzyść. Ona jednak, mimo doznawanych katuszy nie chce testamentu podpisać, bo jest przekonana, że w tym wypadku mąż zamordowałby ją niezawodnie. Wobec tego zeznania żony Serier zachowuje zimną krew i oświadcza, że żona jego popadła podczas ostatniej podróży zagranicę w obłąd i że zeznania jej trzeba przypisać tylko manji prześladowczej.

Na razie pani Serier została umieszczona w sanatorium, a lekarze psychiatrzy mają wydać orzeczenie o jej stanie umysłowym. Charakterystyczne dla całej sprawy jest to, że mimo silnych poszlak ani Serier, ani jego sekretarka dotychczas nie zostali aresztowani. Publiczność francuska oczekuje z napięciem rozwiązania zagadki zamku Lebrauilliers.



Katastrofa pociągu pospiesznego Genewa — Bordeaux. Pisaliśmy już w „Gazecie” o strasnej tej katastrofie, podczas której 19 osób poniosło śmierć na miejscu, a 40 jest rannych. Pociąg jechał z szybkością 100 km. na godzinę. Powyżej wykołejony parowóz.

Zmiany rozkładu jazdy pociągów.

Rozkład jazdy dla pociągów osobowych na nowej linii Bydgoszcz-Gdynia.

a) Na odcinku Kościerzyna-Kartuzy.

Pociąg osobowy Nr. 1623: Kościerzyna odjazd 20,04, Skorzewo odjazd 20,17, Gołubie odjazd 20,32, Krzeszyna odjazd 20,41, Wierzytów odjazd 20,48, Sławski p. o. odjazd 20,57, Somoniwo odjazd 21,03, Kartuzy przyjazd 21,18.

b) Na linii Kościerzyna-Hohenstein-Tczew. Pociąg motorowy Nr. 1942: Kościerzyna odjazd 20,02, Wielki Klincz odjazd

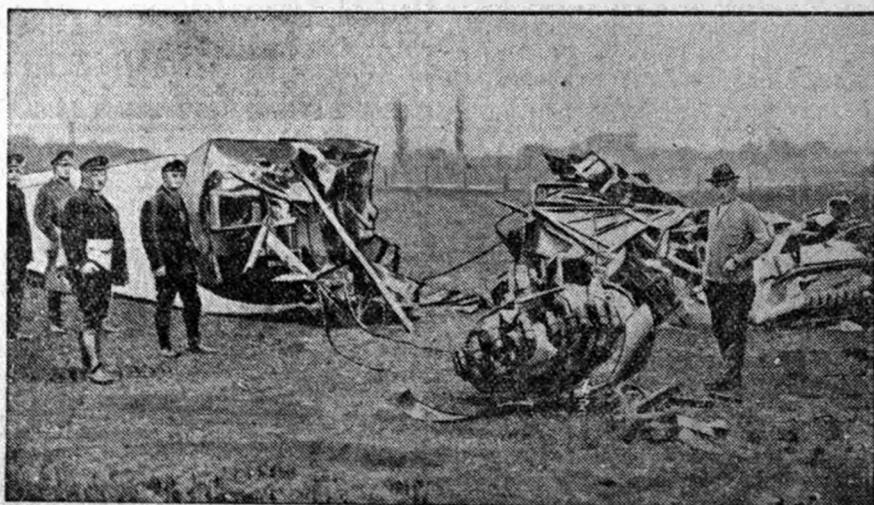
20,11, Barkoczym odjazd 20,22, Liniewo Pom odjazd 20,35, Glińkowo odjazd 20,46, Więcławki p. o. odjazd 20,57, Skamszewy przyjazd 21,05, Skamszewy odjazd 21,07, Gołębiewko odjazd 21,31, Sobobowitza odjazd 21,46, Hohenstein przyjazd 22,00, Hohenstein odjazd 22,06, Tczew przyjazd 22,25.

3. Nowa para pociągów osobowych Nr. 8922 i Nr. 8921 Kościerzyna-Bydgoszcz i z powrotem, otrzymuje następujący rozkład jazdy:

Pociąg osobowy Nr. 8922: Kościerzyna odjazd 5,40, Olpuch odjazd 6,01, Bąk przyjazd 6,20, Bąk odjazd 6,21, Zarosie odjazd 7,20, Senock odjazd 8,24, Maksymiljanowo przyjazd 8,54, Maksymiljanowo odjazd 8,55



100.000 mieszkańców. Z portu smyrneńskiego wywozi się głównie figi, rodzynki, bawełnę i tytoń. Smyrna słynie z wyrobu dywanów.



Katastrofa lotnicza pod Essen.

Wskutek silnej mgły pewien samolot szwajcarski zablądził aż pod Essen. Tu, chcąc ominąć komin fabryczny, stracił równowagę i spadł na dach, skąd dalej potoczył się na ziemię. Pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

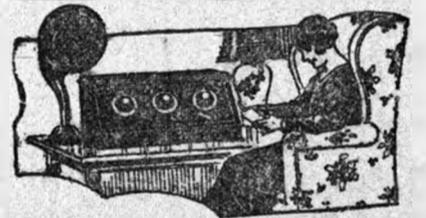
Rynkowo p. o. odjazd 9,03, Bydgoszcz przyjazd 9,10.

Pociąg osobowy Nr. 8921: Bydgoszcz odjazd 16,03, Rynkowo odjazd 16,12, Maksymiljanowo przyjazd 16,19, Maksymiljanowo odjazd 16,20, Senock odjazd 16,54, Zarosie odjazd 18,10, Bąk przyjazd 19,10, Bąk odjazd 19,11, Olpuch odjazd 19,32, Kościerzyna przyjazd 19,57.

Odwołano kursowanie pociągów pospiesznych Nr. 801-802 na odcinku Brześć-Baranowice-Stolpce-Niegorełoję komunikacji Warszawa-Stolpce-Niegorełoję.

Na koleją wąskotorowej Dukosz-Druja zmieniono rozkład jazdy pociągów mieszanych jak następuje: p. Nr. 3451 odjazd Dukosz 11,10, Berzeniki 11,29, Rymaszyn przyjazd 11,40, odjazd 11,43, Czepułkawy przyjazd 12,12, odjazd 12,13, Grytuny przyjazd 12,30 odjazd 12,31, Trapsza przyjazd 13,03, odjazd 13,04, Pelikany odjazd 13,21, Opesa przyjazd 13,35, odjazd 15,20, Słobódka Wąska przyjazd 15,58, odjazd 16,00, Drujak przyjazd 16,33, odjazd 16,34, Jaja odjazd 17,01, Druja przyjazd 17,20 p. Nr. 3452, odjazd Druja 12,43 Jaja 13,02, Drujak przyjazd 13,29, odjazd 13,32, Słobódka Wąska przyjazd 14,02, odjazd 14,07, Brasław przyjazd 14,15, odjazd 15,05, Kallinkiszki przyjazd 15,38, odjazd 15,39, Opesa przyjazd 16,18, odjazd 16,33 Pelikany odjazd 16,46, Trapsza przyjazd 17,01 odjazd 17,02, Grytuny przyjazd 17,34, odjazd 17,05, Czepułkawy przyjazd 17,52, odjazd 17,55, Rymaszyn przyjazd 18,22, odjazd 18,23 Berzeniki odjazd 18,34, Dukosz przyjazd 18,53, poc. Nr. 3453: odjazd Dukosz 22,40, Berzeniki 22,58, Rymaszyn przyjazd 23,09, odjazd 23,12, Czepułkawy przyjazd 23,40, odjazd 23,41, Grytuny przyjazd 23,57, odjazd 23,58, Trapsza przyjazd 0,29, odjazd 0,30, Pelikany odjazd 0,46, Opesa przyjazd 1,00, odjazd 1,15, Kallinkiszki przyjazd 1,51, odjazd 1,53, Brasław przyjazd 2,25, odjazd 2,45 Słobódka Wąska przyjazd 3,23, odjazd 3,28, Drujak przyjazd 3,58, odjazd 3,59, Jaja odjazd 4,26, Druja przyjazd 4,45 p. Nr. 3454: odjazd Druja 21,15, Jaja 21,34, Drujak przyjazd 22,01, odjazd 22,04, Słobódka Wąska przyjazd 22,34, odjazd 23,39, Brasław przyjazd 23,17, odjazd 23,37, Kallinkiszki przyjazd 0,10, odjazd 0,11, Opesa przyjazd 0,50, odjazd 1,50, Pelikany odjazd 1,18, Trapsza przyjazd 1,32, odjazd 1,33, Grytuny przyjazd 2,04, odjazd 2,05, Czepułkawy przyjazd 2,21, odjazd 2,22, Rymaszyn przyjazd 2,50, odjazd 2,52, Berzeniki odjazd 3,02, Dukosz przyjazd 3,20.

Zmieniono rozkład jazdy pociągu Nr 568 na odcinku Hajnówka-Bielsk Podl. jak następuje: Hajnówka przyjazd 6,50, odjazd 7,06, Lewka Post. Rozj. przejazd 7,44, Bielsk Podl. przyjazd 7,50, odjazd 8,04 i dalej bez zmian.



Programy radiofoniczne.

Czwartek, 6 listopada 1930 r.

Warszawa, 212,5 kc., 12 kW., 1.411,7 m.
11.40. Przegląd prasy krajowej P. A. T.
12.35—14.00. Koncert szkolny.
15.00—15.20. Komunikat gospodarczy.
16.25—17.15. Koncert z płyt gramofonowych.
17.45. Muzyka skandynawska.
18.45—19.10. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25—19.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.55—20.00. Muzykę z płyt gramofonowych.
20.30—22.15. Muzyka lekka.
23.00—24.00. Muzyka taneczna.

Poznań, 896 kc., 1,5 kW., 334,8 m.

7.15. Gazeta poranna R. P.
12.35—14.00. Koncert szkolny z Warszawy.
17.45—18.45. Koncert popularny.
19.30. Interludjum gramofonowe.
20.30—22.00. Koncert z Warszawy.
Katowice, 734 kc., 10 kW., 408,7 m.
11.40. Przegląd prasy krajowej z Warszawy.
12.10—13.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
12.35. Koncert szkolny.
15.00—15.20. Komunikat gospodarczy.
16.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.45—18.45. Koncert popularny.
19.35—20.00. Komunikaty.
20.30—21.30. Koncert muzyki lekkiej.
21.30. Słuchowisko z Wilna.
23.15—24.00. Muzyka taneczna z Warszawy.

Czytajcie Gazetę Bydgoską!

Miljonowy dar Amerykanki dla dzieci szwedzkich.

Miljoner George Eastman, właściciel fabryki „Kodak” w Ameryce ofiarował miastu Sztokholm miljon dolarów na założenie wielkiej kliniki dentystycznej dla dzieci w wieku szkolnym (do lat 16-tu). Zarząd kliniki obejmuje władze miejskie i będzie ona prowadzona na tych samych zasadach co podobne zakłady w Rochester, Londynie i Rzymie, powstałe również z darów Eastmana.

Wielbiad w aeroplanie.

Niedawno podróży samolotem do Nordey nad morzem Północnym dokonała tygryśca. Obecnie podróży powietrznej dokonał nowy przedstawiciel rodu zwierzęcego, mianowicie wielbiad tunijski, którego Śródziemnomorskie Towarzystwo Lotnicze ofiarowało dla ogrodu zoologicznego w Rzymie. Wielbiad został wysłany do Rzymu samolotem i odbył podróż nadspodziewanie dobrze.

Krowa na uczcie

Różne miewają ludzie pomysły, ale dołąd nikt jeszcze nie wpadł na to, ażeby krowę posadzić przy uczcie, wydanej na jej cześć. Działo się to naturalnie w Ameryce w pobliżu Chicago. Odbywały się tam obrady rolnicze, wystawa i premijowanie bydła. Jedną z okazowych krów otrzymała pierwszą nagrodę, za co chciano ją uczcić, i „zaproszono” na ucztę. Wielkie „zastępy” w tak niezwykły sposób wyróżnionej krowy polegały na tym, że w ciągu roku dała dwadzieścia razy tyle mleka, ile wynosiła jej waga. Uważano, że za tak nadzwyczajną zasługę nie wystarczyło same wręczenie jej medalu i dla tego usadzono ją przy stole między gośćmi. W środku między wszystkimi uczestnikami, naturalnie w odpowiedniej odległości ustawiono żłób, wspaniale kwiatami uwieńczone. I tam zaprowadzono w triumfalnym pochodzie nie tyle dostojnego, co niezwykłego gościa. Krowa, widząc żłób, na pełniony przysmakami w jej guście, nie wylała się z radości, ale wyczołgała się z zapalem do jedzenia. Nie zapomniała nawet o tym, aby zasłużone zwierzę miało gdzie wypocząć po spożytej uczcie i mogło w spokoju przeżuwać, leżąc wygodnie. W sprawozdaniu z tej niezwykłej uroczystości, podkreślają reporterzy, że godny gość zachował się w trakcie jedzenia i trawienia pod każdym względem beznagannie.

Najmniejsza i największa książka na świecie

Najstarszą księgą na świecie, dotychczas znaną jest „Priase Papyrus” w bibliotece narodowej w Paryżu. Pochodzi z roku 3350 przed Nar. Chrystusa, a odnaleziono ją w grobowcu pewnego uczonego egipskiego w pobliżu Teb, podług którego dano jej nazwę.

Największą księgą świata jest atlas anatomiczny, dziś przechowywany w bibliotece państwowej szkoły przemysłowej w Wiedniu. Dzieło to posiada wysokość 1.90 m a szerokość 90 cm. Wydrukowane zostało ono w latach od 1823 do 1830 r.

Najmniejsza książka na świecie posiada wymiary 10x mm. Wydrukowano ją w roku 1897 w Padwie, a zawiera ona na swych 208 stronkach m. in. nieopublikowany jeszcze list Galileusza z roku 1615.

Najcięższą książką świata jest „historia Itaki”, którą napisał jeden z habsburskich książąt na początku tego stulecia p. t. „Parga”. Waży ona 48 kilogramów.

Najdroższą książką świata jest 42 wierszowa Biblia Gutenberga, za którą zapłacił dr. Vollbahr okrągłych 2.700.000 zł.

Najobszerniejszą książką świata jest „Puchu-tszu-tszeng” słownik chiński, składający się z 5020 tomów po 170 stron. Wydrukowano je na początku 17 stulecia na rozporządzenie jednego z władców Chin.

Najwięcej rozpowszechniona książka jest zawsze jeszcze biblia, znajdująca się w rękach ludzi w 500 milionach egzemplarzy, przetłumaczona na 630 języków i narzeczy.

Najstarszy znany w Europie papier ze szmat płóciennych pochodzi z roku 1239. Spisany jest na nim dokument, podpisany przez hrabiego Adolfa von Schaumburg, który obecnie przechowywany jest w Rintelen nad Wezera.

Najstarszą znaną książką kucharską jest dzieło z czternastego stulecia, znajdujące się w rękopisie w Wyrzburgu.



Wyrok na bombiarzy niemieckich.
W Altonie zapadł ostatnio wyrok w procesie przeciwko bombiarzom niemieckim, który trwał kilka tygodni. M. in. Claus Heim (z lewej) i literat Volck otrzymali po 7 lat ciężkiego więzienia. Jest to wyrok bardzo surowy.



OPROWIDZIE REDAKCJI
G. B. Tuchola. 1. Medyna jest świętym miastem Mahometan. Jest tu grób proroka Mahometa. Miasto, położone w zachodniej Arabji, liczy 40.000 mieszkańców. — 2. Limotyp, o którym pan czytał w artykule o zamknięciu drukarni „Gazety Wągrowieckiej”, jest maszyną do mechanicznego składania czcionek i odlewania gotowych do druku wierszy. Dawniej składanie czcionek odbywało się ręcznie. Dziś ręcznym składaniem posługują się tylko drukarnie mniejsze.

W sądzie.

Sędzia do oskarżonego: Przecież to było nikczemnie ukraść swemu koledze cały zarobek, kiedy spał. Czy oskarżony to przyznaje?

— Tak, wysoki sędzisz, ale przecież jeszcze nikczemniej byłoby budzić go, kiedy tak twardo spał po pracy.

GIELDY

Gielda Poznańska.

Cedula Urzędowa Gieldy Poznańskiej.

Papery procentowe:

- (Kurs w procentach nominatu).
- 5% Pożyczka konwersyjna 49% P.
- 8% obligacje m. Poznania z 1926 r. 93% P.
- 8% listy zast. Zach. Polsk. T-wa Kredyt. Miejsk. w Poznaniu 91 1/2% P.
- 8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. 93-92 1/2% O.
- 8% listy dolar. w złocie amortyz. 90% O.
- 4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 38% P.

(Kurs w złotych).

- 6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kred. 18.— +
- 5% Pożyczka premjowa serja II 59.— O.
- 4% Premj. Pożyczka Inwestyc. 102.— P.

Akcje bankowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję).

Bank Polski I em. 160.— O.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 4. 11. 1930 r.

Waluty Gotówka
Dolary St. Zjedn. tr.: 8.92%, sp.: 8.94%, kup.: 8.90%.

Dewizy:

	trans.	sprzed	kup.
Bukareszt	5,30	5,31 1/2	5,28 1/2
Gdańsk	173,21	173,64	172,78
Holandja	359,08	359,96	358,16
Kopenhaga	238,55	239,15	237,95
Jaslo	238,55	239,15	237,95
Londyn	43,32	43,43	43,21
Nowy Jork	8,918	8,933	8,893
Nowy Jork kabel	8,922	8,942	8,902
Paryż	95,00 1/2	95,09	94,92
Praga	26,44 1/2	26,51	26,38
Szwajcaria	173,05	173,48	172,62
Sztokholm	239,31	239,91	238,71
Wiedeń	125,70	126,01	125,39
Włochy	46,70	46,82	46,58
Berlin	312,48		

Tendencja słabsza.

Papiry wartościowe i obligacje.

3% poz bud	50,00
4 proc. inw. pojed. sztuki	101,00
4 proc. inw. serjnie sztuki	102,25
5% poz konw.	48,50
10% poz kol.	104,00

Akcje w złotych:

Bank Polsk	160,00—160,50
Kijewski	0,00—36,00
W. T. F. Cukru	0,00—35,50
Lilpop	0,00—23,20
Modrzejów	0,00—8,00
Starachowice	0,00—12,00

Tendencja niejednolita.

Komentarz.

Z papierów państw. słabsza poz. konw. Dla listów zast. i akcji tendencja niejednolita. Z bankowych mocniejszy Bank Polski. Kijewski utrzymany, Cukier słabszy. Z metalurgicznych słabszy Lilpop, zaś Modrzejów i Starachowice utrzymane.

Bank Polski płaci dnia 5 listopada 1930 r. za: dolary amerykańskie 8,88 1/2—8,89 1/2, dolary kanadyjskie 8,85 1/2, funty angielskie 43,16, franki szwajcarskie 172,37, franki francuskie 34,86 1/2, franki belgijskie 123,85, liry włoskie 46,52, guldeny holenderskie 367,66, korony czeskie 26,34 1/2, korony szwedzkie 238,31, korony duńskie 237,55, korony norweskie 237,55, szylingi austriackie 125,20, marki niemieckie 211,68, guldeny gdańskie 172,53, markę złotą 2,1234, rubel złoty 4,5869 zł.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen.

Poznań, 4. 11. 1930 r.

Spędzono: wołów 61, buhajów 134 krów 336, świń 1810, cieląt 710, owiec 260 razem 3311 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

BYDŁO:

Wóły:
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegane 186—144
Mięsiste tuczzone młodsze do lat 3 116—124
Buhaje:
Wytuczzone pełnomięsiste 120—124
Tuczzone mięsiste 108—116
Nietuczzone, dobrze odżywione starsze 096—104
Miernie odżywione 080—090

Krowy:
Wytuczzone pełnomięsiste 132—156
Tuczzone mięsiste 120—130
Nietuczzone, dobrze odżywione Miernie odżywione 070—080

Jałowice:
Wytuczzone pełnomięsiste 136—146
Tuczzone mięsiste 116—126
Nietuczzone, dobrze odżywione Miernie odżywione 080—094

Młodzież:
Dobrze odżywione 060—090
Miernie odżywione 076—086

Cielęta:
Najprzedszniejsze cielęta wytuczzone 150—160
Tuczzone cielęta 130—140
Dobrze odżywione 116—124
Miernie odżywione 100—110

OWCE:
Wytuczzone pełnomięsiste jałgnięta i młodsze skopy 140—144
Tuczzone starsze skopy i maciorci 130—136
Dobrze odżywione 100—116

ŚWINIE (TUCZNIKI):
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi 168—174
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 160—166
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 150—156
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi 140—146
Maciory i późne kastraty 150—160
Świnie bekonowe 146—150

Przebieg targu normalny

Ustuchał lekarza.

— Lekarz zakazał mi palić podczas pracy.
— Narazicie więc przestałeś palić!
— Nie, przestałem pracować!



Kole śpiewu „Szopen” urzędza 8 b m zabawę taneczną urozmaiconą w lokalu p. Kleinerta, ul. Wrocławskiej, na którą członków i sympatyków uprzejmie się zaprasza. Początek o godzinie 19.

Tow. Czeladzi Katolickiej. Zebranie w środę 5 bm. o godz. 19.30 w Domu Czeladzi. Lekcja śpiewu o godz. 12.30.

Związek b. Uczestników Powstań Narodowych, Grupa Powstańców Wielkop. z r. 1918-19. W piątek 7 bm. odbędzie się w Surzelnicy przy ul. Toruńskiej o godz. 19 zebranie miesięczne. Wykładanie odznaczeń i inne ważne sprawy. Na zebraniu przyjmować się będzie zamówienia na odznakę W. W. itp. Wzywa się równocześnie zalegających ze składkami do uregulowania zaległości.

Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz V (Okole-Wilczak). Zebranie miesięczne w czwartek 6 bm. o godz. 19.30 w sali p. Kleinerta przy ul. Wrocławskiej.

S. M. P. „Wiosna”. W środę 5 bm. o godzinie 7 wiecz. rozpoczyna się kurs oświatowy w szkole im. St. Konarskiego na Czyżkówku i nadal odbywać się będzie w środy. Zachęca się drużyny, aby powyższy kurs odpowiednio wykorzystaly.

Klub Sportowy „Astorja”. Dziś w środę o godz. 20 w lokalu Rzeźni Miejskiej ul. Jagiellońskiej 26-30 zebranie zarządu. W piątek 7 bm. o godz. 20 w tymże lokalu zebranie plenarne. W niedzielę zawody piłki nożnej dla I i II drużyny z K. S. Iron.

Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich Filja Bydgoszcz. Zebranie dziś w środę o godz. 20 u p. Mellera.

Kawalerzyści Rezerwy. Zebranie nadzwyczajne 7 bm. w sali Pod Lwem o godz. 19 wiecz. w celu załatwienia spraw swiętokowych.

Tow. Terminatorów. Zebranie Kółka scenicznego w środę 5 bm. o godz. 7.30 w Domu Czeladzi.

Klub Sportowy „Polonia”. Zebranie zarządu w czwartek 6 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Rezerwy Kupieckiej. Ćwiczenia gimnastyczne i gry ruchowe co wtorek i piątek na sali gimn. przy ul. Konarskiego od godz. 7 wiecz.

Koło Przyjaciół Harcerstwa przy I drużynie żeńskiej im. Król. Jadwigi. W środę 5 bm. o godz. 5 po poł. zebranie w gimn. żeńskim.

K. S. A. „Sila”. Dziś w środę o godz. 19 trening w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego 6. Tamże na miejscu przyjmują się nowych członków.

Kol. K. S. „Sparta” przy K. P. W. W piątek, 7 b. m., o godz. 19.30 schadzka informacyjna w Ognisku K. P. W. Z powodu bardzo ważnych spraw (niedzielne zawody o mistrzostwo miasta Bydgoszczy) komplet poświadany.

Polski Biały Krzyż. Dnia 8 bm. o godz. 12 odbędzie się uroczyste poświęcenie świątyni żołnierskiej w 61 p. p. w Bydgoszczy przy ul. Szczecińskiej, na które wszystkich członków Polskiego Białego Krzyża uprzejmie zaprasza Zarząd.

Redaktor odp.: — Kazimierz Matycha.

Miljon

1000 000 zł

największa wygrana

22 POLSKIEJ PAŃSTWOW. LOTERJI KLASOWEJ n.738

Dalsze większe wygrane:

400.000 zł
300.000 „
200.000 „
100.000 „
75.000 „
50.000 „
25.000 „
20.000 „
15.000 „
10.000 „
i t. d.

Ogólna suma wygranych wynosi 32.000.000 złotych

Co drugi los wygrywa

Cena losu: 1/2 — 40.—, 1/4 — 20.—, 1/8 — 10.— zł

Ciągnięcie 18 29 listopada

Zamówienia listowne uskutecznią się odwrotnie.

Kolektora Loterii Państwowej

M. Reiewska
Bydgoszcz, Dworcowa 17
telefon 27 P. K. O. 207963.

MARYSIENKA

Początek 7 i 9

Dziś (środa)
premiera

znakomitego dźwiękowego dramatu p. t.

Tragedja kochanków

Produkcja: **JOE MAY.**

W rolach gł.: **Liana Haid,**
Gustaw Freelich W nadprogramie pyszny utwór w języku polskim pod tytułem: **Salon potworów morskich**

Emulsja tranowa

z marką „Lubędź” jest dobra i tania N983

„APTEKA POD ŁABĘDZIEM”
BYDGOSZCZ, GDANSKA 5.

Kamienie do zapalniczek (Krzesiwo) latarki, wszelkie baterje poleca

Fabryka elementów elektrycznych „ELEKTRON”
KRAKÓW, ulica św. Łazarza nr. 13.
n-969 Zastępcy poszukiwani.

Przetargi przymusowe!

W czwartek dnia 6. XI. 1930 r. sprzedam największą dającemu za natychmiastową zapłatą:

O godz. 9-tej przed południem przy Wełnianym Rynku nr. 15
1 biurko dębowe, leżankę lustro z komodą i 1 stół fotel.

O godz. 9,30 przed południem przy ul. Malborskiej nr. 15
1 kanapę i zegar.

n.1065 Podlewski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Prima węgiel górnośląski

z kopalni Gieschego oraz koks hutniczy po cenach konkurencyjnych (koncernów) ofiaruje z terminową dostawą **GE-TE-WE** Górnośl. Tow. Węglowe z o. o. w Katowicach filja w Bydgoszczy ul. Gdańska 162. I p. Tel. 668. Biuro sprzedaży węgla koncernu Giesche S.A.



Zamówienia z prowincji załatwiamy bezwzględnie po wpłaceniu należności na konto nasze w P. K. O. Nr. 956.

SKRZYNIĘ

używane kupuje stale

Drukarnia Polska S. A.
BYDGOSZCZ

Marszałka Focha 39. Telefon 352

Napisowy wiersz tłusty 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr., 5 liczb = 1 słowo. l, w, z, a = każde stanowi słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

na ten sam dzień, przyjmuje się tylko do g. 9 rano.

Znak ofertowy (naprzykład: z 1864, n 5243 b 3582 itd.) = 1 słowo. Dla poszukujących posad 20 proc. zniżki

Górnośl. węgiel

Koks, brykiety, drzewo opałowe szczapy i rąbane poleca n-802

Wł. Poczekaj

Pomorska 38. Telefon 65

SPRZEDAŻE

KILKA

domów w Poznaniu sprzedamy z polecenia naszych członków na korzystnych warunkach Bank Właścicieli Nie ruchomości Poznań, Plekary 1. d-3137

Meble

Najtańsze źródło solidnej roboty pod gwarancją kompletne dęb. jadalni, sypialni po koje męskie, kuchnie, biurka szafy, łóżka, materace, stoły krzesła, kanapy, leżanki, lustra i wszelkie meble dębowe, orzechowe, palisandrowe bukowe i sosnowe od najwykwintniejszych do zwyczajnych korzystny zakup dogodnie warunki poleca: **Stanisław Dobrzyński**, ul. Długa 4 d-42

GOSPODARSTWO

sprzedam 55 mórg dobrej ziemi z inwentarzem lub bez za przystępną cenę. Oferty do Gaz. Bydg. pod nr. 1588.

Meble

Najtańsze źródło zakupu kompletnych.. pod gwar. dęb. jadalni sypialni pokoi męskich kuchni w wielkim wyborze, oraz mebli pojedynczych.. Szafy, łóżka, stoły lustra, i wyściełane, k'ubowe leżanki kanapy, krzesła, solidnego wykonania z własnych warsztatów na dogodn. warunkach poleca

Ignacy Grajner

Bydgoszcz.

Dworcowa 8.

Tel. 1921. d-3248

APTEKA

dobrze prosperująca z domem i ogrodem na Pomorzu jest zaraz na sprzedaż. Dwóch lekarzy w mieście. W ofertach proszę podać wysokość gotówki. Gaz Bydg. nr. 1563

DROGERJA

miasto powiatowe, garnizon, szkoły wyższe, województwo poznańskie, z powodu zmiany zaraz sprzedam za gotówkę. Oferty do Gazety Bydgoskiej pod nr. 1587

MATERACE

patentowe, nakładane dostarcza. Stare reperuje i przerabia na nowe w jednym dniu Zakład Gdańska 157, III podwórze. d-596

KUPNO

KUPIĘ

dobrze prosperująca fabrykę lub przedsiębiorstwo handlowe ewentualnie wstąpię jako współnik. Wyczerpujące spieszne oferty upraszam do Gaz. Bydgoskiej pod nr. 1436 d-1436

KUPIĘ

plac pod budowę w Gdyni lub z małym zabudowaniem proszę o przesłanie ceny m². d-1564

DZIERŻAWY

REALNOŚĆ

z kompletnym urządzeniem składowym kolonialnym, na dające się na każde przedsiębiorstwo, z ogrodem owocowym 7 morgami roli około 1/2 morgi łąki, stajnią stodołą 8 pokojowe mieszkanie w dobrym położeniu w Górnym pow. Brodnica stacja Radziszki, natychmiast do sprzedania lub wydzierżawienia. Skład i 4 pokoje wolne. Teofil Magdziński Inowrocław ul. Solankowa 33. d-3541

OD 1 GRUDNIA

do wynajęcia willa 7 pokoi, kuchnia, łazienka, szopa murowana, ogród, sad. Wiadomość Płocka 22. d-1432

DRUKI

wykonuje szybko i starannie

Drukarnia Polska
Sp. Akc

Oddział Bydgoszcz

Marsz. Focha 39 - Tel. 352

HANDLOWE

POSAD POSZUK.

Młodszy Drogerzysta dyplomowany, dzielny ekspedjent - dekorator, fotoamator znający język niemiecki poszukuje posady zaraz. Miejsowość obojętna. Łaskawe oł. warunki uprasza **Łuczkiwicz Krotoszyn.** d.1583

SZOFR

z praktyką, kawaler, lat 31, przyjmie posadę najchętniej w majątku w wolnych chwilach zajmie się inną pracą.— Oferty Gaz. Bydg. pod nr.1585

POSZUKUJĘ

posady jakiegokolwiek z kaucją tylko w poważnym i zaufanym przedsiębiorstwie. Of. to Gaz. Bydg. pod nr. 1556

PANIENKA

z lepszej rodziny pragnie przyjąć posadę najchętniej w majątku jako pokojowa lub do pomocy gospodyni. Of. Gaz. Bydg. pod nr. 1588.

ELEW BANKOWY

z wykształceniem gimnazjalnym, syn uczciwych rodziców przyjmie zaraz posadę także na prowincji Oferty do Gaz. Bydg pod nr. 1568

WOLNE POSADY

Poszukujemy

wszystkich chętnych zarobku Gwarantujemy zarobek 200 do 300 złotych miesięcznie. Zabezpieczysz sobie i rodzinie egzystencję. Tylko złotych 350 potrzeba do założenia warsztatu. Towary wykonane skupujemy płacąc za wyrób i bezpłatnie dostarczamy surowca. Żądacie informacji i bezpłatnych katalogów. Piszcie: Firma E. Potysz Cieszyn, skrytka pocztowa 156. d.1512

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy uczą listownie buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji Po ukończeniu świadectwo. Żądacie prospektów A.W. n-430

ROŻNE

PIECZATKĘ

zagubioną, pismo proste unieważniam **Ludwik Marderwald** Mazowiecka 7. n-1064

WYŚCIELANE

meble wszelkiego rodzaju dostarcza, reperuje i pokrywa nowym materiałem. Zakład Gdańska 157. III podwórze. d-595

BEZPŁATNIE

Napisz natychmiast imię, rok miesiąc urodzenia otrzymasz analizę charakteru zdolności przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia— darmo. 75 gr (znaczkę pocztową), na przesyłkę załączaj nowym materiałem. Zakład Gdańska 157. III podwórze. d.967

PIERWSZORZĘDNE

wzorowe przedszkole Jagiellońska 55 Marji Boruniowej długoletnie kierowniczkę zakładów freblarskich i kursów dla dorosłych na życzenie rodziców otwiera w dniach najbliższych nowy komplet dla dzieci od 3—7 min. lat. Kancelarja przyjmuje zapisy od 12—1; 4—5. Urzędnikom ustępstwa. d-497

TYSIĄCE CHORYCH

na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc **odzyskało zdrowie**, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Żądajcie bezpłatnej broszury pocztowej! Adres: Liszki—Apteka. n551



Konferencja angielsko - indyjska

rozpocznie się w dniu 10 bm. w Londynie. Do stolicy Anglii przybyli już niektórzy maharadzowie hindusey, m. in. bogaty władca Kaszmiru, Hari Singh (z prawej strony).

Abonament w Bydgoszczy w ekspedycji i agenturach wraz z dodatkami wynosi miesięcznie 2,20 zł. z odnośnikiem do domu listowego 2,59 zł. w agenturach prowincjonalnych miesięcznie 2,20 zł. z odnośnikiem do domu przez roznośnicę 2,50 zł. — kwartalnie 6,60 zł. na pocztach przez listowego w dom 7,76 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w zakładzie, strajków lub t.p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia 25 groszy wiersz milim. na stronie 6 łam. Reklamy na stronie 4 łam. szerokości 67 milim.: za tekstem milim. 60 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 groszy, każde dalsze 15 groszy, dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia na ten sam dzień przyjmują się tylko do godziny 9-tej przed południem. Skrzynka pocztowa nr. 54. Konto czekowe: P. K. O. Poznań nr. 203 644.